

# Zygmunt Gostkowski

---

## Stosunek komunistycznej partii USA do amerykańskiej tradycji liberalno-demokratycznej i do liberałów w okresie "zimnej wojny" i faszyzacji

---

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 11, 307-374

---

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZYGMUNT GOSTKOWSKI — ŁÓDŹ

STOSUNEK KOMUNISTYCZNEJ PARTII USA  
DO AMERYKAŃSKIEJ TRADYCJI LIBERALNO-  
DEMOKRATYCZNEJ I DO LIBERAŁÓW W OKRESIE  
„ZIMNEJ WOJNY“ I FASZYZACJI

Treść: Uwagi historyczne i metodologiczne. — Postawienie problemu. — „Demokratyczne wyznanie wiary” a sekciarskie tendencje w historii Komunistycznej Partii USA. — Browderyzm a sprawa oceny tradycji demokratycznych USA. — Klęska browderyzmu. — Specyfika faszystowskich tendencji w USA. — „Demokratyczne wyznanie wiary” a ostatni program Komunistycznej Partii USA. — Stosunek komunistów do amerykańskich liberalistów. — Uwagi końcowe.

UWAGI HISTORYCZNE I METODOLOGICZNE. — POSTAWIENIE PROBLEMU

Stosunek Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych do demokratycznej tradycji tego kraju zrozumieć można tylko znając tło historyczne i specyfikę stosunków amerykańskich. Jednym z dominujących rysów historii amerykańskiej myśli społecznej było ugruntowywanie się w społeczeństwie ideałów i zasad demokratycznych, pojmowanych nie tylko jako zasady polityczne, ale również jako zasady moralne a zarazem i narodowe. Ideał demokracji w Ameryce kształtował się na gruncie stuletniej politycznej i ekonomicznej aktywności postępowej burżuazji, wolnej od obciążeń feudalizmu. Ideologia demokratyczna kształtowała się pod wpływem wyjątkowo swobodnego rozwoju kapitalizmu, przy niezmiernej płynności podziałów klasowych, w warunkach geograficznych wyjątkowo sprzyjających rozwojowi silnych warstw pośrednich — głównie farmerstwa. Walka tych warstw o ekonomiczną niezależność od wielkiego kapitału (choć w ostatecznym wyniku przegrana) łącznie z walką kształtującej się dopiero klasy robotniczej przybierała rozmiary wielkich akcji ludowych obejmujących najszersze kręgi narodu. Kształtowanie się burżuazyjnego narodu amerykańskiego odbywało się

więc na gruncie masowych wystąpień ludowych, zawsze w imię zasad demokratycznych. W taki sposób doszło do tego, że ideały demokratyczne stały się ideałami narodowymi Ameryki.

W kształtowaniu się narodu amerykańskiego decydującą rolę odegrały dwa epokowe wydarzenia historyczne: wojna o niepodległość i wojna secesyjna.

Pierwsza stworzyła podwaliny niezawisłości Stanów, ich swobodnego rozwoju politycznego i ekonomicznego; wraz z postacią Jerzego Waszyngtona przeszła ona do rozwiniętej później mitologii narodowej. Ale zarazem była to wojna prowadzona w imię ideałów demokratycznych, przede wszystkim zaś w imię zasady samorządu ludu, na którego „zdrowym rozsądku” winien opierać się rząd. Deklaracja Niepodległości, Konstytucja i później wywalczona przez Jeffersona Karta Praw stały się nie tylko podwalinami amerykańskiej ideologii burżuazyjno-demokratycznej. Przeszły one do amerykańskiej tradycji narodowej, stały się czynnikami rozwoju świadomości narodowej Amerykanów. W XIX wieku „amerykanizm” i „demokratyzm” stały się niemal synonimami. Dopiero pod koniec tego wieku, kiedy USA wstąpiły na drogę imperializmu, „amerykanizm” nabrał tego szowinistyczno-rasistowskiego zabarwienia, jakie w pojęciu tym dominuje obecnie — ale i to tylko wówczas — gdy posługują się nim reakcyoniści i faszyci.

Wojna secesyjna była wojną nie tylko dwóch systemów ekonomicznych. Była ona również wojną o jedność narodową Ameryki i jej bohater A. Lincoln przeszedł do tradycji amerykańskiej nie tylko jako autor sformułowania „rząd ludu przez lud i dla ludu”, ale również jako ten, który „ocalił Związek”. I w tej wojnie na plan pierwszy wysuwały się ideały demokratyczne, a naczelną ideą mobilizującą masy farmerskie i robotnicze do walki była idea wolności i samorządu ludowego opartego o wolną ziemię dostępną dla każdego. Emancypacja Murzynów — jakkolwiek znane są jej klasowe ograniczenia — przeszła do tradycji amerykańskiej jako wielkie osiągnięcie idei demokratycznej. Jakikolwiek dotknie się zjawisko w dziejach politycznych i kulturalnych Stanów Zjednoczonych, wszędzie napotykałyśmy problem demokracji.

Charakter protestantyzmu amerykańskiego w XIX wieku znamionowało przepełnienie duchem demokratycznej wiary w człowieka, w jego walory intelektualne i moralne. Najwybitniejsi reprezentanci amerykańskiej poezji i prozy byli jednocześnie wyrazicielami idei demokratycznej, wyznawcami wiary w „prostego człowieka”, zwolennikami „rządów ludowych”, tj. rządów opartych o jak najszerzy wpływ i uczest-

nictwo mas. Wystarczy tu wymienić choćby Emersona i Whitmana, pierwszych wielkich reprezentantów rodzimej amerykańskiej literatury<sup>1</sup>.

Tak więc cały okres kapitalizmu wolnokonkurencyjnego w Ameryce — tj. gdzieś do dziewięćdziesiątych lat XIX wieku — to okres ugruntowywania się w społeczeństwie ideologii demokratycznej, która przybrała charakter „wyznania wiary”, powszechnej wartości kulturalnej, głęboko zakorzenionej w masach ludowych. Trzeba przy tym od razu podkreślić i tę okoliczność, że to demokratyczne „wyznanie wiary” (democratic faith — jak nazwał je Whitman) stało się częścią kultury narodowej. Jak wspomnieliśmy, wyjątkowość stosunków amerykańskich polegała na tym, że młode społeczeństwo amerykańskie w ciągu niemal całego stulecia było w stanie płynnym pod względem podziałów klasowych. Jakkolwiek było ono od początku społeczeństwem burżuazyjnym w swej najczystszej postaci, to burżuazja przez cały niemal wiek była klasą „otwartą”, tj. stapiającą się z przeważającymi masami społeczeństwa. Tę wyjątkowość amerykańskiej demokracji burżuazyjnej epoki kapitalizmu wolnokonkurencyjnego zauważył już Karol Marks. Zobaczmy, co pisał o Ameryce w roku 1851. Mówiąc o stłumieniu czerwcowego powstania robotników w Paryżu po rewolucji lutowej Marks tak przeciwstawia republikę burżuazyjną w Europie republice amerykańskiej: „Ujawniła ona [czerwcowy porażka powstańców — Z. G.], że republika burżuazyjna oznacza tutaj nieograniczone, despotyczne panowanie jednej klasy nad innymi. Dowiodła, że w krajach starej cywilizacji o rozwiniętej strukturze klasowej, nowoczesnych warunkach produkcji i świadomości duchowej, która dzięki pracy stuleci nasiąkła wszystkimi odziedziczonymi ideami, republika w ogóle stanowi tylko formę polityczną przewrotu społeczeństwa burżuazyjnego, a nie jego zachowawczą formę życiową, jak np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie istnieją już wprawdzie klasy, ale jeszcze nie skryształizowały się i będąc ciągle w stanie płynnym ustawicznie zmieniają i wzajemnie oddają sobie swoje części składowe”<sup>2</sup>.

Właśnie owo ściśle powiązanie burżuazji ze społeczeństwem, z masami ludowymi przez tak długi okres sprzyjało wytworzeniu się narodowej wspólnoty kultury; jest przy tym rzeczą całkiem oczywistą, że powstająca w takich warunkach narodowa wspólnota kultury musiała być szczególnie demokratyczna. Co więcej, sama ideologia demokratyczna,

<sup>1</sup> Por. Z. Gostkowski, *T. Paine, T. Jefferson, R. W. Emerson, W. Whitman. Ideologia wiary w prostego człowieka*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych”, t. IV, 1954, Łódź 1955.

<sup>2</sup> K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1949, s. 236.

liberalno-demokratyczne zasady i hasła, odpowiadające im instytucje i zwyczaje stały się wartością kulturową powstającego narodu.

W okresie kapitalizmu wolnokonkurencyjnego i płynności klas w społeczeństwie fakt, że demokracja amerykańska była w istocie demokracją burżuazyjną, tj. demokracją przede wszystkim dla burżuazji, długo pozostawał w ukryciu. Klasowa ograniczoność demokracji amerykańskiej jako demokracji burżuazyjnej ujawniła się w pełni dopiero pod koniec XIX wieku, gdy burżuazja wyodrębniła się ze społeczeństwa i zaostrzyły się konflikty klasowe. Ale w tym czasie „demokracja” jako zasadniczy element kultury narodowej była już ukształtowana i zakorzeniona w społeczeństwie. Ta właśnie okoliczność historyczna zadecydowała również o specyficie programu i ideologii Partii Komunistycznej USA.

\* \* \*

Aby to, co powiedziano dotąd, nie wywołało nieporozumień, trzeba jaśniej uwypuklić kilka jeszcze problemów.

Była tu mowa o ideologii — o „demokracji” jako pewnym wyrażeniu zarysowującym się kompleksie wierzeń, przekonań, zasad, ideałów jak najściślej związanych ze zwyczajowymi formami masowej akcji politycznej. Tak rozumiana „demokratyczna ideologia” stanowi właściwie coś więcej niż tylko ideologię; stanowi ona to, co określić by można mianem „wzoru kulturowego”. W języku angielskim istnieje na określenie tego potoczne wyrażenie „democratic way”.

Stwierdzenie, że w Ameryce ukształtował się ów specyficzny kompleks wierzeń i zwyczajów demokratycznych, nie powinno oczywiście przysłańcać wszystkich realiów życia politycznego i społecznego w USA na przestrzeni tego okresu, w którym rozwijał się i funkcjonował ów demokratyczny ideał i wzór. Takie fakty, jak eksterminacja Indian, niewolnictwo a później dyskryminacja Murzynów, nędza i polityczne upośledzenie emigrantów, korupcja władz stanowych i federalnych, stanowią rzeczywistość społeczną i polityczną sprzeczną ze szczytnymi normami i zasadami „democratic way”. Sprzeczność ta jednak nie oznacza, aby nie można było mówić o „demokratycznym wyznaniu wiary”, o „democratic way” jako o czymś, co w realny sposób istniało i funkcjonowało spełniając rolę czynnika mobilizującego we wszystkich masowych, ludowych ruchach politycznych i społecznych Ameryki.

Wspomnieliśmy kilkakrotnie, że wierzeniom i ideałom demokratycznym odpowiadały, organicznie się z nimi wiązały określone formy masowych wystąpień politycznych i społecznych, coś, co można by nazwać

„obyczajowością życia politycznego”<sup>3</sup>. Należałoby tutaj wymienić np. zwyczaj zawiązywania stowarzyszeń do propagowania różnorodnych (nieraz dziwacznych) celów, takie formy agitacji, jak akcje gromadzenia podpisów pod petycjami, pikietowanie przed siedzibą władz, masowe wysyłanie listów do kongresmenów, pochody demonstracyjne itp. Wszystko to może wydawać się czymś normalnym i powszechnie spotykanym w każdym społeczeństwie cieszącym się jakimś zakresem swobody politycznej. Lecz w Ameryce wymienione formy aktywności politycznej odznaczają się swoistą specyfiką, wyrażającą się choćby w ich masowości i żywiołowości, a także w łatwości, z jaką aktualizują się wśród społeczeństwa<sup>4</sup>.

To samo można by powiedzieć o liberalno-demokratycznych poglądach i zasadach organicznie związanych z owymi masowymi formami aktywności politycznej w Ameryce. Tutaj trzeba zatrzymać się dłużej nad pewnym zasadniczym problemem metodologicznym.

Gdy owe poglądy i zasady zebrać i uporządkować pojęciowo, otrzymuje się amerykańską „doktrynę demokratyczną” czy też, mówiąc inaczej, demokratyczno-liberalny światopogląd amerykański<sup>5</sup>. Dokonując tego przedstawiciele nauki politycznej. Tak „spreparowane”, wyłożone w doktrynalnej, pojęciowej formie „amerykańskie demokratyczne wyznanie wiary” może wydać się niemal identyczne np. z doktryną an-

---

<sup>3</sup> W powieści H. Fasta *Droga do wolności* doskonale przedstawione zostało, w jaki sposób zasadnicza idea demokratyczna — mianowicie zasada głosowania i decydowania według woli większości — wkracza do środowiska dopiero co wyzwolonych od niewolnictwa Murzynów i zaczyna tam funkcjonować jako podstawowa forma aktywności politycznej w walce o pełną emancypację, stając się elementem „obyczajowości politycznej” w społeczności całkiem dotąd pozbawionej doświadczeń związanych z realizacją swych praw obywatelskich. W literaturze polskiej uwzględnia „obyczajowość polityczną” USA książka J. Stawińskiego, *Pożar na Kapitolu*, Kraków 1955. Jest to reportażowo ujęta historia kariery Mac Carthy’ego. Doskonale przedstawia tam autor, w jaki sposób faszystowski demagog posługuje się tradycyjnymi wzorami i metodami agitacji wyborczej wśród najszerszych rzesz ludności.

<sup>4</sup> Wraz z nastaniem imperialistycznego stadium kapitalizmu w USA nastąpiło — w związku z ogólną deprecjacją życia politycznego — znaczne osłabienie aktywności politycznej społeczeństwa, o czym świadczy choćby spadek uczestnictwa w wyborach. Lecz z drugiej strony nadal aktualne są pozaparlamentarne formy wystąpień masowych, zwłaszcza w walce z maccartyzmem.

<sup>5</sup> W polskich powojennych pracach poświęconych historii myśli społecznej i ruchów rewolucyjnych w Polsce i Rosji demokratyzm zdecydowanie przeciwstawiany jest liberalizmowi, uważanemu za ideologię reakcyjną, a przede wszystkim antyrewolucyjną. Stąd też określenie „demokratyczno-liberalny” może wydać się autorom takich prac czymś w rodzaju „*contradicto in adiecto*”. Tymczasem rzecz w tym właśnie, że w Ame-

gielskiego liberalizmu, zatraci całą swą amerykańską specyfikę. Zarówno w amerykańskiej, jak i w brytyjskiej politycznej doktrynie liberalizmu zawierać się będzie zasada zgodności rządów z opinią publiczną, zasada swobodnej dyskusji opartej na jawności rządów, swobodzie informacji itp.

W niniejszej pracy liberalistyczne idee i zasady rozpatrywane są z uwypukleniem ich amerykańskiej specyfiki. Często mówiąc np. o wierze w kompetencję obywatelską „prostego człowieka”, o zasadzie „jawności rządów” (publicity), zasadzie „wolnego rynku idei” itp. określam je jako specyficzne, tradycyjne amerykańskie elementy „demokratycznego wyznania wiary”.

Historyk „doktryn politycznych”, rozpatrujący swój przedmiot z punktu widzenia tylko treści pojęciowych, w oderwaniu od tego, co nazwałem „obyczajowością polityczną”, nie dostrzegłby w liberalistycznych zasadach amerykańskich czegoś specyficznego. To samo, co głosi „amerykańskie demokratyczne wyznanie wiary”, argumentowałby on, znajdziemy w takich klasycznych traktatach, jak *On liberty* Milla czy u J. J. Rousseau. Patrząc z takiego „doktrynalnego” punktu widzenia specjalista od doktryn prawnych i politycznych powiedziałby więc np., że niesłuszne jest nazywanie zasady jawności w polityce specyficznie amerykańską koncepcją ideologiczną. Lecz takie „doktrynalne” rozpatrywanie demokratyczno-liberalnej ideologii amerykańskiej byłoby z gruntu błędne i rezultaty badawcze uzyskane tą drogą byłyby oderwane od konkretnej rzeczywistości społecznej, pozbawione „ciała i krwi”. Rzecz bowiem w tym właśnie, że amerykański liberalizm jest nie „doktryną polityczną”, lecz „wyznaniem wiary” najściślej, nierozzerwalnie związanym z „obyczajowością polityczną”, stanowiącym element tradycji narodowej i kulturalnej. Dlatego też najważniejsze stanowisko metodologiczne, jakie należy przyjąć w badaniach amerykańskiej myśli politycznej, to nie stanowisko „doktrynalne”, lecz konkretno-historyczne. Badacz musi być tu w pierwszym rzędzie historykiem ruchów i walk klasowych, kultury, historykiem instytucji politycznych, a nie historykiem „doktryn”.

Jedną z reguł badawczych, wynikających z takiego ogólnego stanowiska metodologicznego, będzie zalecenie, aby amerykańskie treści ideologiczne rozpatrywać jak najbardziej „sytuacyjnie”, tj. zawsze

---

ryce w XIX w. liberalizm był przede wszystkim ideologią postępowego kapitalizmu i przeciwstawianie go rewolucjonizmowi nie było tak aktualne. Dopiero w epoce imperializmu wystąpił problem antyrewolucyjności liberalizmu amerykańskiego. Lecz i w tej nowej sytuacji liberalizmu nie można całkowicie przeciwstawiać demokratyzmowi, a to ze względu na rolę amerykańskich ideałów liberalnych w walce z faszyzją (o czym dalej).

z uwzględnieniem tego, kto, gdzie, kiedy i w związku z czym je wygłasza. Okaże się wtedy, że te same pojęciowo hasła czy koncepcje są czymś innym pod względem treści politycznej i roli, jaką spełniają w różnych sytuacjach.

Wszystko to ma szczególną wagę wtedy, gdy rozpatrujemy ideologię Partii Komunistycznej USA i traktujemy ją nie tylko jako partię marksistowsko-leninowską, ale i amerykańską. Jeśli w programie i ideologii tej Partii znajdziemy pewne koncepcje i sformułowania (np. zasadę jawności, wiarę w „prostego człowieka” itp.), które napotkać można i w deklaracjach ideologicznych partii komunistycznych innych krajów, to fakt ten nie oznacza, że owe sformułowania u amerykańskich komunistów nie są czymś specyficznym amerykańskim, nie oznacza, że stanowią po prostu to samo, co spotykamy i w tych innych partiach. Tożsamość pojęciowa nie oznacza bowiem tożsamości kulturowej. Te same (pojęciowo) hasła mogą mieć w różnych krajach całkiem inną siłę mobilizującą i agitacyjną, mogą znajdować całkiem inny oddźwięk w społeczeństwie. Biorąc rzecz „doktrynalnie” zarówno w amerykańskiej, jak i francuskiej liberalnej doktrynie politycznej występuje zasada „egalitaryzmu obywatelskiego”, wyrażająca się w prawie wyborczym równością głosów. W Stanach Zjednoczonych ma ona jednak inny „ciężar gatunkowy”, gdyż odczuwana jest jako zasada społeczno-moralna i zaprzeczanie jej (przez głoszenie, że pewnej kategorii osób winny przypadać w udziale szczególne uprawnienia polityczne z racji ich wyższej kompetencji) odczute będzie przez demokratycznie usposobionych ludzi jako coś, co razi moralnie<sup>6</sup>. Dlatego też w swej akcji agitacyjnej komuniści amerykańscy nie sformułują tezy o przodującej klasowej i politycznej roli klasy robotniczej i Partii Komunistycznej tak, aby stworzyć wrażenie, że głos robotnika czy komunisty jako obywatela ma w wyborach większą wagę — jest bardziej kompetentny — niż głos zacofanego farmera. Jak zobaczymy w niniejszym studium, obydwu ich łączy się w kategorii „prostego człowieka”.

Komuniści francuscy chyba nie mają w związku z powyższą sprawą takiego problemu i ich sformułowanie tezy o przodującej pozycji klasy

---

<sup>6</sup> Nie oznacza to wcale, żeby w realnej praktyce politycznej zasady tej przestrzegano. Jej jaskrawym pogwałceniem jest dyskryminacja Murzynów. Ale też jest rzeczą znaną, że w Ameryce problem murzyński od początku występował i jeszcze obecnie występuje w większym stopniu jako problem moralny niż polityczny. Świadczy o tym np. fakt, że w obronie praw obywatelskich Murzynów bierze udział wielu liberalnych duchownych protestanckich.



robotniczej i w polityce może być ostrzejsze i wyraźniejsze niż u komunistów amerykańskich.

\*  
\*      \*

W 1951 roku pisma „N. Y. Post” i „Capital Times” przeprowadziły szczególną próbę. 275 osobom będącym potomkami „Ojców Republiki” przedstawiono do podpisania tekst pierwszych artykułów Deklaracji Niepodległości. Okazało się, że żadna z nich nie zgodziła się na złożenie podpisu. Jak trafnie zauważa H. Aptheker, podający informacje o tym fakcie w „Political Affairs”, miesięczniku Komunistycznej Partii USA, ludzie ci byli po prostu ostrożni: wiedzieli, że nagonka na „czerwonych” zwrócona jest nie tylko przeciw ideom Marksa i Lenina, ale i przeciw ideom Franklina i Jeffersona<sup>7</sup>.

W roku 1954 władze stanowe w Wirginii doszły do przekonania, że trzeba ograniczyć ilość świąt państwowych. W stanie tym obchodzono rocznicę urodzin dwóch jego obywateli: T. Jeffersona i R. Lee, generała armii Konfederacji stanów niewolniczych w wojnie secesyjnej. Decyzją władz stanowych zniesiono święto ku czci Jeffersona, pozostawiono zaś obchodzenie urodzin generała. Wydarzenie to trafnie scharakteryzował autor marksistowski: „Klasa, która usiłuje zniszczyć wolność w kraju i wszcząć wojnę za granicą, klasa, której moralność i horyzonty zawierają się w słowie »maccartyzm«, czuje zakłopotanie na wspomnienie założyciela naszej Republiki, urzeka ją natomiast wspomnienie człowieka, który dla podtrzymania niewolnictwa stanął na czele niemal że skutecznego przedsięwzięcia, mającego gwałtem i przemocą obalić naszą Republikę”<sup>8</sup>.

W „Life” napisano po prostu: „portret Jeffersona jeszcze współzawodniczy z portretem Lenina w »zacofanych« młodych krajach, jak np. Indonezja”. W związku z tym Aptheker, marksistowski historyk, woła: „Współzawodniczy? Nie. Portrety te wiszą obok siebie, gdyż wzajemnie się uzupełniają. Jeden ucieleśnia osiemnastowieczny antyfeudalizm i antykolonializm, drugi antykapitalizm i antyimperializm XX wieku. Jeden jest przykładem demokracji burżuazyjnej, drugi demokracji proletariackiej. Te zaś ideologicznie i historycznie wiążą się ze sobą (are related) w sposób dialektyczny, a nie formalny, przy czym ta druga posuwa naprzód i przekształca pierwszą, realizuje w oparciu o historycznie wyższą ekonomiczną bazę wyższy socjalistyczny poziom demokracji”<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> H. Aptheker, *The Declaration of Independence*, „Political Affairs”, lipiec 1954.

<sup>8</sup> Tamże, s. 10.

<sup>9</sup> Tamże.

Nie ma potrzeby przytaczania większej ilości jaskrawych faktów świadczących o tym, że kręgi faszyzującej burżuazji USA wyrzuciły za burtę sztandar liberalizmu i demokracji. Lecz aby istniejąca w związku z tym sytuacja zarysowała się w całej pełni, dodamy tylko jeden jeszcze fakt. W 1953 r. skazano na więzienie dalszych 13 przywódców Partii Komunistycznej, oskarżonych z ustawy Smitha o propagowanie idei głoszących „obalenie przemocą i gwałtem rządu Stanów Zjednoczonych”. Jeden z oskarżonych, Arnold Johnson, otrzymał 3 lata więzienia i 6 tys. dolarów grzywny. Wśród obciążających okoliczności wymienione było przez prokuratora napisanie do „Political Affairs” artykułu pt. *Komuniści walczą o tradycje 4 lipca*. Oto jakie zdanie zawarte w tym artykule przytoczone było w akcie oskarżenia jako dyrektywa wywrotowa: „każdy Amerykanin zrobiłby dobrze, gdyby 4 lipca przeczytał raz jeszcze Deklarację Niepodległości”<sup>10</sup>.

Wymowa wszystkich tych wydarzeń jest wyraźna, nie nastrożają one żadnych niejasności. Jest oczywiste chyba, że komuniści amerykańscy będąc prześladowaną mniejszością zwracają się ku wolnościowej, liberalnej i demokratycznej tradycji Ameryki.

Nie to jednak jest zjawiskiem wymagającym bliższego zbadania i wyjaśnienia. Na wolność i prawa obywatelskie powoływać by się również mogli — i powoływali się — aresztowani agenci faszystowscy w USA, prowadzący tam w czasie wojny swą propagandę i akcję sabotażową i szpiegowską. Chodzi o to, że tradycyjne, liberalno-demokratyczne ideały amerykańskie są dla komunistów nie tylko środkiem obronnym czy kwestią taktyki — są one sprawą, dokoła której koncentruje się obecnie aktualny program Partii Komunistycznej i niemal cała jej ideologia. A przecież ideały te to ideały w genezie swej i funkcji historycznej burżuazyjne. Partia zaś Komunistyczna w USA pragnie być partią typu bolszewickiego. Aby kwestię tę rozwiązać, trzeba szczegółowiej zbadać program, działalność i sytuację komunistów amerykańskich.

Słuszne byłoby w zasadzie stwierdzenie, że obecnie Partia Komunistyczna w USA do swej ideologii włączyła całe tradycyjne „amerykańskie wyznanie wiary demokratycznej”, że w wypowiedziach i ideologicznych deklaracjach jej przywódców i teoretyków znajdziemy wszystkie pod-

<sup>10</sup> *Defend Political Affairs. An Editorial*, „Political Affairs”, luty 1953. Z własnej autopsji dorzucić mogę jeden jeszcze fakt. Na początku 1956 r. wysłałem do USA na adres komunistycznej Jefferson School of Social Science odbitkę cytowanego swego artykułu o ideologii wiary w prostego człowieka. Jak zawiadomiono mnie, odbitka ta została zakwalifikowana jako zakazana do obiegu na terytorium USA i skonfiskowana przez władze amerykańskie.

stawowe ideały liberalno-demokratycznego, jeffersonowsko-lincolnowskiego nurtu myśli politycznej: wiarę w „prostego człowieka”, w moralno-obywatelską kompetencję ludu, zasadę rządów większości poprzez opinię publiczną, zasadę jawności informacji, „wolnego rynku idei” etc. Ocenę taką można by starać się uzasadnić przez zebranie odpowiednich wypowiedzi komunistów amerykańskich i zestawienie ich z wypowiedziami reprezentantów burżuazyjnego kierunku liberalistyczno-demokratycznego; nie byłoby być może zasadniczych różnic w sformułowaniach. Lecz byłoby to zbyt formalistyczne, zbyt doktrynalne i abstrakcyjne podejście do zagadnienia. Gdyż rzecz w tym właśnie, że owe identyczne niemal pod względem pojęciowym zasady i koncepcje nabierają pełnego sensu dopiero w powiązaniu z konkretnymi sytuacjami, w jakich są głoszone, w powiązaniu z ogólnymi celami i z metodami działania. Rozpatrywane z tego punktu widzenia „demokratyczne wyznanie wiary” zawarte w programie i ideologii Komunistycznej Partii USA okaże się czymś odrębnym od pozornie identycznego „demokratycznego wyznania wiary”, głoszonego przez liberalów amerykańskich.

#### „DEMOKRATYCZNE WYZNANIE WIARY” A SEKCIARSKIE TENDENCJE W HISTORII KOMUNISTYCZNEJ PARTII USA

Właśnie kwestia stosunku do tradycyjnych demokratycznych ideałów i antymonopolistycznych ruchów farmerśko-drobnomieszczańskich, walczących w imię tych ideałów z wielkim kapitałem, nastroczała rozwijającemu się w USA ruchowi marksistowskiemu największą trudność. „Lewicowe sekciarstwo” (Left-sectarianism), polegające na izolacji od masowych akcji i walk politycznych, było tradycyjną słabością Komunistycznej Partii i jej poprzedników — organizacji i grup marksistowskich<sup>11</sup>. Sekciarstwo to — jak stwierdza Foster — było niedojrzałą reakcją na szczególnie silne w USA tendencje oportunistyczno-prawicowe w ruchu socjalistycznym i związkowym. Poza tym źródłem sekciarstwa w ruchu marksistowskim był wpływ przeważającej masy robotników — imigrantów, którzy nie byli włączeni do amerykańskich tradycji i warunków życiowych. Oni zaś przede wszystkim zasilali szeregi pierwszych socjalistycznych organizacji amerykańskich.

Niemniej istotny jest też fakt, że w USA marksizm początkowo znajdował oparcie w grupach imigrantów niemieckich. Pierwsza partia socjalistyczna — Socialist Labor Party — założona w 1876 r., miała skład

<sup>11</sup> Por. W. Z. Foster, *History of the Communist Party of the United States*, New York 1952.

mieszany amerykańsko-niemiecki, o czym świadczy fakt wydawania dwóch pism: angielskiego „The Labor Standard” i niemieckiej „Volkszeitung”. Po upadku Socialist Labor Party w 1890 r., do czego przyczyniły się również i rozdziewki na tle narodowościowym, czołową postacią w ruchu socjalistycznym stał się De Leon, pochodzący z wyspy Curacao koło Wenezueli, profesor prawa międzynarodowego na Uniwersytecie Kolumbijskim. Kierunek anarcho-syndykalistyczny, jaki stworzył De Leon, całkowicie odrzucał tradycyjną ideologię demokratyczną Ameryki i w imię „czystości linii” odseparował się zupełnie od farmersko-demokratycznych ruchów antymonopolistycznych, szczególnie silnych w latach dziewięćdziesiątych.

Wpływ anarcho-syndykalistycznego sekciarstwa, uniemożliwiający właściwą ocenę amerykańskiej ideologii demokratycznej i włączenie jej do własnego programu, dotrwał aż do powstania Partii Komunistycznej i pojawienia się w USA pism Lenina. Rzecz znamieną, że w ocenie przez Fostera błędów ruchu socjalistycznego, poprzedzającego Partię Komunistyczną, zarzut niesłusznego stosunku do tradycji demokratycznej idzie w parze z zarzutem niedoceniańa rodzimej, narodowej kultury burżuazyjnej.

„Partia Socjalistyczna — pisze Foster — tak jak i przed nią Socjalistyczna Partia Pracy, miała sekciarski stosunek do amerykańskiej kultury burżuazyjnej. Jej przywódcy, pomimo odrębnej polityki Marksa i Engelsa (a później Lenina i Stalina), systematycznie ignorowali lub pomniejszali dzieła naukowców, wynalazców, artystów, powieściopisarzy i demokratycznych myślicieli tego kraju. Dopiero po powstaniu Partii Komunistycznej, pod wpływem nauki Lenina, ukształtował się poprawny marksistowski stosunek do kultury burżuazyjnej”<sup>12</sup>.

W 1919 r. oddzieliło się od Partii Socjalistycznej jej lewe skrzydło. Rzecz znamieną, że nań właśnie składały się tak zwane „federacje językowe”, tj. ugrupowania robotników — imigrantów tej samej narodowości. Wnet jednak doszło do dalszego rozłamu na tle rozbieżności taktycznych. Powstały dwie partie komunistyczne: Communist Party of America (obejmująca federacje językowe) i Communist Labor Party. Partie te nie różniły się istotnie swym programem. Zresztą w 1921 r. nastąpiła ich fuzja i powstała jedna Partia Komunistyczna. Foster oceniając pierwszy program komunistyczny USA krytykuje jego zbyt sztywne trzymanie się doświadczenia Rewolucji Październikowej, nieumiejętność przystosowania marksizmu-leninizmu do specyfiki warunków amerykań-

<sup>12</sup> Tamże, s. 121.

skich — zwłaszcza brak koncepcji amerykańskiej drogi do socjalizmu. Oznaczało to, że ciągle jeszcze nie umiano przewyciężyć sekciarsko-lewicowego stosunku do nieproletariackich masowych ruchów i wystąpień politycznych. Przykładem tego stosunku jest takie choćby przytoczone przez Fostera sformułowanie we wspomnianym programie: „Partia Komunistyczna [...] w kampaniach wyborczych oraz we wszelkiej swojej działalności nie będzie współdziałała z grupami czy partiami nie uznającymi rewolucyjnej walki klas, takimi jak Partia Socjalistyczna, Partia Pracy, Non-Partisan League, People's Council, Municipal Leaguers etc.”<sup>13</sup> Po zjednoczeniu w 1921 r. nastąpił zdecydowany krok ku przewyciężeniu sekciarstwa w Partii. Zasadniczą rolę odegrał tu wpływ pracy Lenina *Dziecięca choroba lewicowości w komunizmie*. Wskazywała ona na szkodliwość lekceważenia współpracy z szerokimi kręgami społeczeństwa, szkodliwość rezygnowania z walki parlamentarnej, z współpracy z związkami zawodowymi etc.

Stopniowe przewyciężanie sekciarstwa w Partii Komunistycznej oznaczało oczywiście zmianę oceny demokratycznych ideałów, utrwalonych w społeczeństwie amerykańskim. Jednocześnie z tym zaczął zyskiwać w Partii przewagę kierunek głoszący konieczność zerwania z półkonspiracyjnymi formami działalności, narzuconymi przez szczególne warunki okresu powojennego, zwłaszcza przez „oblawy palmerowskie”, godzące w licznych członków Partii urodzonych za granicą. Porzucenie konspiracji i rozpoczęcie legalnego istnienia mogło nastąpić dzięki wykorzystaniu swobód demokratycznych i oznaczało zbliżenie metod działalności do tradycyjnych amerykańskich wzorów. Jak stwierdza Foster, „Partia Komunistyczna jako główny rzecznik demokracji zawsze stara się prowadzić swą działalność zgodnie z zasadą możliwie jak najszerszej jawności (in the greatest possible publicity) w tym celu, aby jak najskuteczniej trafić ze swym posłannictwem do mas. Taka była podstawowa orientacja Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych podczas tego trudnego okresu jej tworzenia się. Partia, o ile tylko mogła, dążyła do tego, by zdobyć dla siebie panujące, popularne (popular) prawa wolności słowa i wolności zgromadzeń, mimo barbarzyńskich prześladowań, jakim podlegała. I ostatecznie osiągnęła cel swych wysiłków”<sup>14</sup>.

Zgodnie z ową zasadą „publicity” w 1925 r. na zjeździe partyjnym nastąpiło odrzucenie nazwy „Workers Party”, przyjętej w celu uniknięcia represji palmerowskich, i przyjęcie nazwy Workers (Communist) Party.

<sup>13</sup> Tamże, s. 173.

<sup>14</sup> Tamże, s. 187.

W 1930 r. ostatecznie ustalona została obecna nazwa Partii: Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych.

Przełamywanie „lewicowego sekciarstwa” w amerykańskim ruchu komunistycznym znajdowało wyraz w coraz to żywszym uczestnictwie w masowych, farmersko-drobnomieszczańskich, nieraz tradycyjnie zacofanych ideologicznie ruchach politycznych, np. w ruchu liberała La Folleta. Z drugiej strony — i nie jest to sprawa przypadku — szło z tym w parze coraz bliższe zainteresowanie dla rodzimej, postępowej kultury amerykańskiej.

„Partia Komunistyczna w latach dwudziestych do swej walki przeciwko zalewowi reakcyjnego, kapitalistycznego śmiecia kulturalnego i walki o zaczątki demokratycznej kultury ludowej zaczęła włączać sprawę oceny i wartościowania demokratycznych, artystycznych, literackich i naukowych elementów, które historycznie biorąc występowały w ramach amerykańskiej kultury burżuazyjnej jako całości. Oznaczało to początek przełamywania tradycyjnego, sekciarskiego stosunku amerykańskich marksistów do kultury. Stanowiło to zasadniczy element dojrzewania marksizmu-leninizmu w tym kraju”<sup>15</sup>.

Wydarzenia, jakie zaszły w latach trzydziestych w okresie wielkiego kryzysu gospodarczego, przyczyniły się szczególnie do właściwej, całkowicie pozbawionej już sekciarstwa oceny demokratyczno-liberalnych haseł i ideałów jako środka mobilizacji najszerszych mas ludowych i postępowych sfer inteligencji do walki ze skrajną reakcją. Po przejściowym wahaniu Partia Komunistyczna poparła Roosevelta. Oto jak charakteryzuje sytuację w dziedzinie kulturalnej w tym okresie Foster: „W wielkim, masowym demokratycznym przewrocie (upheaval), który doprowadził Roosevelta do prezydentury i przyczynił się do stworzenia nowych związków zawodowych, »panacea movements«<sup>16</sup>, i reform »Nowego Ładu«, uczestniczyli także artyści i w ogóle inteligencja (professionals). Przewyciężając swe tradycyjne burżuazyjne odosobnienie wielka ich ilość podjęła wspólną sprawę z robotnikami i innymi demokratycznymi elementami walcząc przeciw reakcji [...] Nauczyciele, aktorzy, inżynierowie, artyści, prawnicy i dziennikarze uczestniczyli w ruchu; —

<sup>15</sup> Tamże, s. 318.

<sup>16</sup> Nazwą „panacea movements”, dosłownie: „ruchy głoszące panacea”, określono w USA szereg masowych ruchów społecznych o niezmiernie naiwnych, często demagogicznych programach zwalczania kryzysu i bezrobocia. Np. ruch prowadzony przez dra Townsenda z Kalifornii głosił, że dla przezwyciężenia kryzysu wystarczy wszystkim starcom dać wysokie zapomogi i stworzyć tym siłę nabywczą dla wchłonięcia nadprodukcji.

»Pracownicy umysłowi« (white collar workers) wszelkiego rodzaju po raz pierwszy stali się ważnym czynnikiem w ruchu zawodowym (labor movement) [...] To wystąpienie intelektualistów w latach »Nowego Ład« miało nie tylko treść ekonomiczną, ale i ideologiczną [...] Chcieli oni poznać przyczynę wielkiego kryzysu ekonomicznego, upadku kultury, groźby drugiej wielkiej wojny imperialistycznej. Atakowali oni burżuazyjne teorie »sztuki dla sztuki« i artystów stojących ponad walką klasową. Nauczycielka, poza troską o swe pobory, zaczęła miewać coś do powiedzenia o tym, czego uczyła. Pisarze i aktorzy z Hollywood i Broadway zaczęli wypowiadać się przeciwko masom kapitalistycznego świństwa, które magnaci filmowi i przedsiębiorcy teatralni narzucali ludowi amerykańskiemu pod pozorem rozrywki [...] Dziennikarze poprzez swą nową krajową gildię stali się siłą broniącą demokracji w prasie. A prawnicy zaczęli występować z nowymi demokratycznymi koncepcjami co do tego, jakie powinno być prawo i praktyka sądowa»<sup>17</sup>.

Najbardziej decydujący wpływ na stosunek Partii Komunistycznej USA do burżuazyjno-demokratycznych, liberalnych ruchów i ugrupowań wywarło pojawienie się faszyzmu w Europie i groźba faszyzmu w USA. W obliczu tej groźby demokratyczno-liberalne ideały nabrały szczególnego znaczenia, wzmogła się ich siła jako decydującego czynnika mobilizującego do walki przeciwko tendencjom i ruchom faszystowskim. „Ów demokratyczny ruch wśród inteligencji i pracowników kultury — pisze Foster o wspomnianym wyżej uaktywnieniu tych warstw — zyskał dodatkową siłę dzięki wstrząsającym wydarzeniom, jakie przyniosła barbarzyńska polityka niemieckiego faszyzmu»<sup>18</sup>.

W tej sytuacji zadaniem naczelnym Partii stała się sprawa jak najszerzego antyfaszystowskiego frontu ludowego. Trzeba było znaleźć taką platformę ideologiczną, która przyciągnęłaby wszystkich antyfaszystów. Oczywiście, że mogła to być tylko platforma stawiająca na pierwszym miejscu sprawę obrony demokracji burżuazyjnej przed skrajną faszystowską reakcją. Decydującą rolę w ugruntowaniu takiej linii partyjnej odegrał VII Kongres Międzynarodówki w r. 1935, na którym wystąpił G. Dymitrow. Jego marksistowska analiza faszyzmu i wynikające z niej wytyczne stały się dla komunistów amerykańskich podstawą ich programu uczestnictwa w rooseveltowskiej koalicji antyfaszystowskiej.

W swym referacie G. Dymitrow specjalnie ostrzegł przed niebezpieczeństwem faszyzmu USA; jednocześnie zwracał on uwagę na ten

<sup>17</sup> Foster, *op. cit.*, s. 318—319.

<sup>18</sup> Tamże.

pocieszający fakt, że w kraju tym pod wpływem kryzysu nastąpiło uaktywnienie milionów ludzi. „Szczególną cechą rozwoju faszyzmu amerykańskiego — stwierdził Dymitrow — jest to, że w obecnym stadium występuje on zazwyczaj pod maską opozycji przeciw faszyzmowi jako prądowi »nieamerykańskiemu«, importowanemu zza granicy. W odróżnieniu od faszyzmu niemieckiego, który występował z hasłami antykonstytucyjnymi, faszyzm amerykański usiłuje wystąpić w roli bojownika o konstytucję i »amerykańską demokrację«<sup>19</sup>. Specyficznie amerykańską formą frontu ludowego w USA, jak wskazywał G. Dymitrow, powinna być partia robotników i farmerów.

Oportunizm prawicowych liderów związkowych, związanych z systemem dwupartyjnym, oraz umiejętne manewrowanie Roosevelta, chcącego utrzymać robotników przy Partii Demokratycznej, uniemożliwiły utworzenie takiej partii. Jednak funkcję jej spełniła luźna ludowa koalicja wokół Roosevelta. Ten „demokratyczny front” okazał się dość silny, aby powstrzymać postępy faszyzmu w USA. Opierał się on w istocie na wspólnej akcji robotników i farmerów, przez co stanowił tradycyjnie amerykańską formę ruchu politycznego. „Teza Dymitrowa o partii robotniczej i farmerskiej — partii, której potrzebę amerykańscy komuniści od dawna głosili, widząc w niej formę frontu ludowego w St. Zjednoczonych, dobrze godziła się z tradycjami i warunkami walki klasowej w Ameryce. Przez długi czas aż do okresu prezydenta Jacksona [...] zawsze istniała wśród robotników i farmerów silna tendencja do łączenia swych sił w jednolitym froncie walki politycznej przeciw wspólnemu wrogowi — kapitalistom. Dążność ta uwidaczniała się ze szczególną ostrością podczas poważnych walk politycznych Greenbackerów, Populistów i Lafollettystów [...] Polityka zjednoczonego frontu prowadzona przez Partię Komunistyczną w dużym stopniu dopomogła do tej unifikacji [masowych demokratycznych ruchów ludowych przeciw faszyzmowi — Z. G.]. W okresie imperializmu i walki przeciw faszyzmowi i wojnie historyczna amerykańska praktyka mas pracujących, polityka wspólnej walki prowadziła do stworzenia frontu ludowego”<sup>20</sup>.

Jak widzimy z powyższej oceny Fostera, walka we wspólnym froncie ludowym przeciw faszyzmowi oznaczała, że komuniści amerykańscy w pełni zrozumieli już fakt, iż ideologicznego zbliżenia do mas ludowych Ameryki szukać trzeba na gruncie demokratycznej tradycji tego kraju. Przy tej okazji znów ujawnia się ta okoliczność, że w Ameryce istnieje

<sup>19</sup> G. Dymitrow, *Pisma wybrane*, Warszawa 1954, s. 83.

<sup>20</sup> Foster, *op. cit.*, s. 322.



szczególnie silny związek między sprawą demokracji a sprawą narodu. „Nowa orientacja taktyczna, mianowicie stworzenie szerokiej koalicji wszystkich demokratycznych warstw i zgoda komunistów na uczestnictwo w rządach frontu ludowego, oznaczała w istocie organizację narodu ratującego się przed katastrofą zdrady przez klasę kapitalistyczną”<sup>21</sup>.

#### BROWDERYZM A SPRAWA OCENY TRADYCJI DEMOKRATYCZNYCH USA

Zadanie, jakie stanęło przed Komunistyczną Partią USA od chwili, kiedy najbardziej aktualna stała się sprawa demokratycznego frontu ludowego — koalicji rooseveltowskiej — nastroczało jednak szczególne trudności. W walce z faszyzmem chodziło o to, aby ideologię liberalno-demokratyczną w pełni wyzyskać jako siłę mobilizującą masy ludowe i intelektualistów. Akceptacja tradycyjnych ideałów demokratycznych w tej sytuacji była więc koniecznością. Z drugiej jednak strony nie mogło to pozostać bez wpływu na kwestię marksistowskiej oceny tych ideałów, podkreślającej względność ich postępowości, ich burżuazyjną treść klasową i wynikającą stąd ograniczoność. Lecz czy wskazane było w tej sytuacji, kiedy ludzie walczyli w imię liberalno-demokratycznych ideałów z takim wrogiem jak faszyzm, zwracać ich uwagę na „odwrotną stronę medalu” — na coś, co pomniejszyłoby te ideały w ich oczach? Oczywiście jest więc, że sprawa pełnej marksistowskiej oceny ideologii amerykańskiej demokracji burżuazyjnej, tradycyjnych amerykańskich ideałów musiała zejść na plan drugi.

Zrozumiałą jest więc rzeczą, że w tym właśnie okresie w komunistycznym ruchu amerykańskim, skłonny do tej pory raczej do orientacji „sekciarsko-lewicowej”, wystąpiła tendencja do „odchylenia prawicowego”. Jego przedstawicielem stał się Earl Browder, ówczesny sekretarz Partii. I znów spotykamy tu okoliczność, w której ujawnia się specyficzność amerykańskich stosunków w dziedzinie ideologicznej. Centralną sprawą, której dotyczyło „odchylenie browderyzmu” i od której wzięło swój początek, była sprawa oceny amerykańskiej tradycji demokratycznej, w szczególności zaś oceny ideologii Jeffersona, jej stosunku do idei demokracji socjalistycznej.

Znamienny jest również przebieg, jaki miał rozwój browderyzmu w Komunistycznej Partii USA. Teza, jaką po r. 1934 wysunął i rozwijał w swych pismach Browder, głosiła, że socjalizm jest po prostu kontynuacją i pełnym rozwinięciem i urzeczywistnieniem ideałów de-

<sup>21</sup> Tamże, s. 323, 324.

mokracji Jeffersona<sup>22</sup>. Na X Zjeździe Partii w r. 1938 Browder sformułował swe stanowisko w ten sposób: „Pełne i całkowite zastosowanie zasad Jeffersona, konsekwentne zastosowanie idei demokratycznych do warunków dzisiejszych doprowadzi w naturalny i nieunikniony sposób do pełnego programu Partii Komunistycznej, do socjalistycznej reorganizacji Stanów Zjednoczonych, do wspólnej własności i pokierowania naszą gospodarką dla powszechnego dobra”<sup>23</sup>.

Stanowisko takie zostało zaakceptowane przez Partię, czego wyrazem była poprawka wniesiona do wstępu statutu partyjnego. Poprawka ta głosiła, że Partia Komunistyczna po prostu „kontynuuje tradycje Waszyngtona, Jeffersona, Paine’a, Jacksona i Lincolna w zmienionych warunkach współczesnych”.

Wpływ browderyzmu stawał się silniejszy w miarę, jak zaostrzała się walka z faszyzmem. Walka ta przybrała wreszcie rozmiary światowe, gdy nastąpił wybuch drugiej wojny światowej i Ameryka znalazła się po stronie Aliantów we wspólnym obozie ze Związkiem Radzieckim. Zarazem browderyzm w amerykańskim ruchu komunistycznym osiągnął całkowite zwycięstwo, stał się ogólnie akceptowaną orientacją ideologiczną. Nawet ci czołowi marksiści amerykańscy i przywódcy Partii, którzy — jak oświadczyli później — widzieli niezgodność browderyzmu z pełną, marksistowsko-leninowską oceną liberalno-demokratycznych ideałów amerykańskich, a co ważniejsze jeszcze, przeciwni byli politycznemu programowi Partii kierowanej przez Browdera, nie występowali z opozycją<sup>24</sup>. Należał do nich W. Z. Foster. W r. 1944, kiedy Browder pod

<sup>22</sup> Rzecz znamienna, że w taki sam sposób nawiązywał do rewolucyjności Jeffersona ówczesny ruch antyfaszystowski liberalistów pod kierownictwem Deweya. Opierając się na ideologii Jeffersona głosił on konieczność „drugiej rewolucji amerykańskiej”, która by usunęła sprzeczności kapitalizmu. Program tej „rewolucji” zawarty jest w książce J. Deweya *Liberalism and Social Action*, New York 1935; Por. J. Chałasiński, *Szkola w społeczeństwie amerykańskim*, rozdz. XVII: O drugą rewolucję amerykańską, Warszawa 1936.

<sup>23</sup> *Report on the Tenth National Convention of the CPUSA*, New York 1938, s. 93. Cytuję według Fostera, *op. cit.*, s. 338.

<sup>24</sup> Browderyzm oznaczał szereg posunięć o wiele bardziej istotnych dla linii partyjnej niż sprawa interpretacji tradycji demokratycznej. Pod kierownictwem Browdera Partia przyjęła program głoszący możliwość i potrzebę współdziałania z „postępowym kapitalizmem amerykańskim” również i po zakończeniu wojny. Oznaczało to odrzucenie walki klasowej, zrezygnowanie z rewolucji socjalistycznej, udzielenie poparcia ekspansji imperialistycznej USA etc. Wreszcie szczytowym momentem w rozwoju browderyzmu był „program teherański” wysunięty przez Browdera w r. 1944. Zgodnie z tym programem nastąpiło rozwiązanie się Partii Komunistycznej USA i utworzenie w jej miejsce Stowarzyszenia Polityczno-Wychowawczego, określonego jako „bezzstronne stowarzyszenie Amerykanów, którzy są zwolennikami marksizmu”. Por. Foster, *op. cit.*, s. 431.

wplywem konferencji teherańskiej na zebraniu Krajowego Komitetu Partii wystąpił ze swym ugodowym wobec kapitalizmu amerykańskiego „programem teherańskim”, Foster dał się nakłonić członkom Komitetu, aby nie występował przeciw Browderowi, gdyż to spowodowałoby rozbitcie w Partii w samym środku zmagają wojennych<sup>25</sup>.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej, jak wyglądała w czasie wojny browderowska interpretacja ideałów jeffersonowskich. W r. 1943, 9 kwietnia, obchodzono dwusetną rocznicę urodzin Jeffersona. Uroczystości zorganizowane zostały w Mecca Temple w Nowym Jorku i odbywały się pod auspicjami Workers School of New York. Trzy przemówienia wygłosili: znany liberał C. J. Bowers oraz komuniści Earl Browder i Francis Franklin. Do broszury zawierającej te przemówienia wstęp napisał A. Trachtenberg, długoletni kierownik znanej marksistowskiej firmy wydawniczej International Publishers, a obecnie jeden z czołowych przywódców Partii Komunistycznej skazanych na więzienie. We wstępie do broszury Trachtenberg jako moment szczególnie pozytywny podkreśla ten fakt, że na uroczystości dwusetnej rocznicy urodzin Jeffersona wygłosili przemówienia liberał i komunista. „Podejmując zadanie oceny dziedzictwa Jeffersonowskiego ambasador Bowers i F. Browder jednoczą się we wspólnym uznaniu dla amerykańskiej tradycji demokratycznej. Stanowisko ambasadora Bowersa w jego studiach nad założycielem demokracji amerykańskiej jest stanowiskiem jeffersonisty i walczącego demokrata (militant democrat). Earl Browder, główny wyraziciel Partii Komunistycznej w Stanach Zjednoczonych, podchodzi do tego samego tematu jako marksista. To, że dochodzą do całkiem podobnych wniosków co do roli i zasług Jeffersona i że ma to miejsce właśnie w tym szczególnym historycznym momencie obecnej wojny o egzystencję narodową, jest ważną okolicznością zasługującą na uwagę. Gdyż wspólnymi więzami, które łączą te dwie wybitne osobistości, jest fakt, że obydwu im drogą są osiągnięcia demokracji amerykańskiej, za której bezpieczeństwo i utrzymanie gotowi są oni usunąć na plan dalszy wszelkie inne rozbieżności”<sup>26</sup>. Ta wypowiedź Trachtenberga — starego i powszechnie poważanego w Partii komunisty — wskazuje wyraźnie na związek między browderowską interpretacją ideologii jeffersonowskiej a sprawą wojny

<sup>25</sup> Tamże, s. 429.

<sup>26</sup> C. G. Bowers, E. Browder, F. Franklin, *The Heritage of Jefferson*, New York 1943, s. 7. C. G. Bowers (ówczesny ambasador USA w Chile) jest autorem znanych dzieł: *Jefferson and Hamilton* i *Jefferson in Power*. W czasie wojny domowej w Hiszpanii Bowers był ambasadorem USA przy rządzie ludowym.

z faszyzmem w obronie demokracji. Jednocześnie z dalszej wypowiedzi widać, jakim autorytetem cieszył się wówczas Browder w Partii.

„Pod jego kierownictwem — pisze Trachtenberg — Partia Komunistyczna stała się najbardziej konsekwentnym nosicielem tych wielkich tradycji, których integralną część stanowi dziedzictwo Jeffersona. Coraz to większa ilość Amerykanów zaczyna doceniać jego [to jest Browdera — Z. G.] własne ogromne zasługi dla pogłębienia zrozumienia tradycji amerykańskiej. Nawet przeciwnicy polityczni musieli przyznać, że jego ostatnie dzieło — *Victory and After* — jest potężnym wkładem do narodowej jedności i zwyczajności nad Osią”<sup>27</sup>.

Przejdźmy jednak do wypowiedzi samego Browdera. Po przytoczeniu znanych wypowiedzi Jeffersona świadczących o tym, że nie odrzucał on rewolucji, nie obawiał się rozlewu krwi jako środka osiągnięcia postępu i demokracji — Browder z wyraźną tendencją obrony komunistów przed zarzutem wywrotowości stwierdza: „Współcześni komuniści są o wiele bardziej konserwatywni w swych wypowiedziach w tej kwestii niż Jefferson”<sup>28</sup>.

Następująca wypowiedź Browdera zawiera pełne jego stanowisko w kwestii stosunku do jeffersonowskiej ideologii — warto ją więc przytoczyć w całości: „Jednakże w bardziej jeszcze zasadniczych problemach widzimy szczególne pokrewieństwo z Jeffersonem. Polega ono na podstawowym żądaniu samorządu dla mas, skierowanym przeciwko wszelkiej władzy klas uprzywilejowanych; na uznaniu decydującej roli, jaką odgrywają formacje klasowe w społeczeństwie opartym na systemie produkcji i stosunków własności; na poszukiwaniu systemu ekonomicznego, który da trwałą podstawę dla demokratycznego samorządu; na uznaniu nauki za zasadniczy środek ludzkiego postępu i uznaniu internacjonalizmu za niezbędny warunek rozwoju narodu (the fulfillment of the nation). Z tymi głębokimi koncepcjami politycznymi Jeffersona widzimy swe pokrewieństwo, gdyż komunizm jest najzupełniejszym i najkonsekwentniejszym rozwinięciem tych koncepcji we współczesnych warunkach”<sup>29</sup>. Komuś nie znającemu specyficznego charakteru tradycyjnych ideałów demokratycznych w Ameryce zdumiewający i niezrozumiały wydałby się fakt, że czołowy i długoletni przywódca Komunistycznej Partii USA w XX wieku wywodzi rodowód swej partii od przed-

<sup>27</sup> E. Browder, *Victory and After*, 9, 10. We wspomnianej przez Trachtenberga książce Browder wysunął swą ekscypjonistyczną koncepcję „planowanej gospodarki kapitalistycznej” w Ameryce po wojnie. Por. Foster, *op. cit.*, s. 417.

<sup>28</sup> C. G. Bowers, E. Browder, F. Franklin, *op. cit.*, s. 31.

<sup>29</sup> Tamże, s. 32.

stawiciela osiemnastowiecznego racjonalizmu i agrarnego demokratyzmu. Czy możliwe byłoby, aby np. w Komunistycznej Partii Francji zyskało tak szeroką akceptację stanowisko wywodzące rodowód Partii, jej ideologię i program bezpośrednio i wyłącznie od francuskiego Oświecenia czy nawet jakobinizmu? Już na pierwszy rzut oka widać, że we Francji takie ujmowanie swej genealogii przez Partię byłoby czymś nieprawdopodobnym, i to nie tylko dlatego, że — być może — czołowi komuniści francuscy w większym stopniu byli pod wpływem stalinowskiej interpretacji liberalnej demokracji niż komuniści amerykańscy. Chodzi o to, że we Francji takie nawiązanie ideologiczne nie mogłoby mieć żadnego sensu — byłoby czymś niewytłumaczalnym<sup>30</sup>. Natomiast w USA wywodzenie komunizmu od demokracji Jeffersona, jakkolwiek z punktu widzenia teorii marksistowskiej jest „ahistoryczne”, jednak jest zrozumiałe i wytłumaczalne na gruncie tradycji i dziejów kultury tego kraju. Wystarczy tylko uzmysłowić sobie, że w USA ideały jeffersonowskie są składnikiem kultury narodowej, niemal że kultury ludowej.

Zresztą, jak zobaczymy, Browder nie był tak słabym historykiem, aby nie widział agrarnego charakteru ideologii jeffersonowskiej. We wspomnianej broszurze czytamy: „Podstawa jeffersonowskiej koncepcji demokracji była agrarna; była to demokracja farmerów posiadających ziemię, którą uprawiają, całkowicie podporządkowujących sobie inne klasy w obrębie narodu. Była to zarazem siła i słabość jeffersonowskiej demokracji: siła, gdyż stwarzała ona nieodłączne warunki opanowania dziewiczego kontynentu i zrealizowania narodowości amerykańskiej, słabość, gdyż w procesie rozwoju zniszczyła ona swą własną podstawę ekonomiczną dając początek współczesnemu przemysłowi z jego podporządkowaniem niezależnego farmera, który dla Jeffersona był pierwszym nosicielem demokracji”<sup>31</sup>.

A więc Browder widział klasową i ekonomiczną treść demokracji Jeffersona. Traktowanie tej demokracji jako przesłanki komunizmu tym wyraźniej występuje jako stanowisko podyktowane specyfiką ideologicznych stosunków amerykańskich i wspomnianą wyżej szczególną sytuacją w czasie wojny z faszyzmem.

Widać to szczególnie wyraźnie z innych wypowiedzi Browdera. Występuje on tam przeciwko współczesnej burżuazji amerykańskiej i zarzucając jej, że nie podejmuje postępowej spuścizny Jeffersona, tylko nawiązuje do Hamiltona, stara się ideologię Jeffersona zarezerwować

<sup>30</sup> Por. R. Garaudy, *Źródła francuskie socjalizmu naukowego*, Warszawa 1950.

<sup>31</sup> C. G. Bowers, ..., jw., s. 33.

wyłącznie dla ruchu komunistycznego w Ameryce. Tak więc mimo stwierdzenia, że demokracja Jeffersona była demokracją agrarną, Browder oświadcza: „Współczesna amerykańska produkcja masowa wywodzi się w prostej linii z polityki Jeffersona, a nie z polityki A. Hamiltona [...] Jeffersonizm musi się złączyć z marksizmem i w ten sposób doprowadzony zostanie do wyższego poziomu rozwoju historycznego, który odpowiada zadaniom XX stulecia [...] Obecnie w czasie największego kryzysu światowego istnieje doskonała podstawa dla wszystkich zwolenników i wielbicieli Jeffersona do jednoczenia się w celu wykonania ciężkiego zadania, jakim jest odniesienie zwycięstwa nad Osią. W tej wojnie, którą obecnie przeżywamy, zagrożone są najbardziej podstawowe z zasad Jeffersona: zasada niezawisłości Stanów Zjednoczonych i ich samorządu oraz prawo do samorządu wszystkich ludów ziemi [...] Stojąc w obliczu wielkiej nieświadomej przyszłości Ameryka sięga wstecz ku swej bohaterskiej przeszłości”<sup>32</sup>.

Aby Browderowska interpretacja Jeffersona zarysowała się nam w całej ostrości, przytoczymy jeszcze wypowiedź F. Franklina przemawiającego razem z Browderem na wspomnianej uroczystości. „Rewolucyjna filozofia XVIII wieku — mówił F. Franklin — którą T. Jefferson głosił w jej najczystszej i najbardziej demokratycznej formie i która zastosowana została w praktyce w Ameryce w sposób bardziej pełny niż gdziekolwiek na świecie, była przedmiotem głębokich badań Marksa i Engelsa. Twórcy socjalizmu naukowego przemyśleli tę teorię, poddali ją gruntownej krytyce, oczyścili ją z tego, co było w niej spekulatywnego i nienaukowego, i rozwinęli ją w teorię naukowego socjalizmu. Tak więc demokracja jeffersonowska jest jednym z głównych źródeł ideologicznych marksizmu.

Głosząc wolność i równość dla wszystkich Jefferson w rzeczywistości proklamował wysokie zadanie, jakim jest ustanowienie poprzez demokrację społeczeństwa bezklasowego”<sup>33</sup>.

W tych wypowiedziach jeffersonowski demokratyzm potraktowany został — zdaniem Fostera i innych krytyków Browdera — nie po marksistowsku. Zatarta bowiem została tu granica między demokracją burżuazyjno-agrarną a demokracją socjalistyczną. Lecz niezależnie od tego wypowiedzi Browdera i Franklina są świadectwem żywotności i ciąglej aktualności ideałów jeffersonowskich w USA. Ich żywotność polega na tym, że jako wartości kultury narodowej ideały jeffersonizmu

<sup>32</sup> Tamże, s. 36, 37.

<sup>33</sup> Tamże, s. 39, 45.

stały się głównym środkiem mobilizacji społeczeństwa do walki z faszyzmem. Okolicznością sprzyjającą wzmożeniu popularności i mobilizacyjnej siły tych ideałów był niewątpliwie wielki wpływ i autorytet, jaki w Ameryce zyskał sobie F. D. Roosevelt. Jego niezliczone orędzia i przemówienia do narodu przepojone były ideami demokratycznego, jeffersonowskiego nurtu myśli amerykańskiej. I Roosevelt też był w całych dziejach Stanów Zjednoczonych jedynym prezydentem, który wybrany został przez lud amerykański aż cztery razy, co stanowiło złamanie nie pisanej, lecz poprzednio nigdy nie naruszonej zasady, iż prezydentura nie powinna być w rękach tego samego człowieka dłużej niż przez dwie kadencje.

#### KŁĘSKA BROWDERYZMU

Chyba tylko specyfiką stosunków amerykańskich w dziedzinie ideologicznej wytłumaczyć można fakt, że tak niezgodne z oficjalnym marksizmem epoki stalinowskiej interpretowanie demokratycznej ideologii Jeffersona, jakie wprowadził do partii Browder, utrzymało się prawie 11 lat nie wzbudzając silniejszych sprzeciwów czy rozbieżności. Do zdecydowanego wystąpienia przeciwko Browderowi pobudziła wreszcie członków Partii po zakończeniu wojny nie sprawa interpretacji demokratycznych tradycji, lecz polityczne i organizacyjne posunięcia, które zaczął realizować Browder jako naczelny przywódca ruchu komunistycznego w USA. Zresztą i one początkowo nie wzbudziły bardziej zdecydowanego sprzeciwu.

Do walki z browderyzmem zmobilizował i poprowadził członków Partii głównie Foster. Szerokie wystąpienie przeciw browderyzmowi nastąpić mogło w r. 1945, gdyż dopiero wtedy — jak stwierdza Foster — wśród członków Partii zaczęła narastać opozycja przeciwko polityce Browdera. „Tę zmianę postawy — pisze Foster — należy przede wszystkim przypisać temu faktowi, że przebieg wydarzeń w Ameryce i w świecie szybko wykazywał błędność całej linii Browdera. Widoczne było, że w dziedzinie stosunków robotniczych okres powojenny przynosił nie długą epokę pokojowej współpracy klas, lecz wiele zaciętych strajków. A w dziedzinie polityki zagranicznej, choć wojna jeszcze nie była skończona, imperializm amerykański (ze swym nowym przywódcą politycznym Trumanem) wyraźnie przygotowywał się do zagrabienia, co tylko mógł, w zrujnowanym przez wojnę świecie”<sup>34</sup>. Gdy więc jeszcze

<sup>34</sup> Foster, *op. cit.*, s. 433.

w „Cahiers du Communisme” ukazał się artykuł sekretarza Komunistycznej Partii Francji Jacques Duclos, dokonujący analizy i krytyki browderyzmu jako kierunku „rewizjonistycznego” i „skrajnie oportunistycznego”, opozycja wobec browderyzmu w Komunistycznej Partii USA ostatecznie się skryształizowała. Nadzwyczajny Zjazd Partii jednomyślnie odrzucił browderyzm, usuwając Browdera ze stanowiska generalnego sekretarza Partii. Zjazd uchwalił rezolucję stwierdzającą między innymi, że „źródła naszych rewizjonistycznych błędów przeszłości dopatrywać się należy w ciągle aktualnej presji ideologii burżuazyjnej i wpływie burżuazji na klasę robotniczą”<sup>35</sup>.

Wprowadzono też zmianę we wstępie do statutu partyjnego w kwestii stosunku do rodzimych tradycji demokratycznych. Nowy wstęp — jak czytamy w pracy Fostera — „zrywał z browderowskim apoteozowaniem demokracji burżuazyjnej i wysunął wyraźnie sprawę demokracji proletariackiej i socjalizmu. Stwierdzał, że »Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych jest partią polityczną klasy robotniczej, opierającą się na zasadach naukowego socjalizmu, marksizmu-leninizmu«. Broniąc osiągnięć demokracji amerykańskiej głosił bezkompromisową walkę »przeciwko imperializmowi i uciskowi kolonialnemu, przeciwko rasowej, narodowej i religijnej dyskryminacji, przeciwko jim-crowismowi, antysemityzmowi i wszelkim formom szowinizmu« — walkę o socjalizm”<sup>36</sup>.

Jakkolwiek Zjazd zaaprobował dotychczasową linię uczestnictwa w rooseveltowskiej koalicji, ostro skrytykował Trumana, który po śmierci Roosevelta był w owym czasie prezydentem dopiero parę miesięcy.

Oczywista, że z powrotem ukonstytuowano Partię jako organizację polityczną. Uwidoczniło się przy tym, że — jak stwierdza Foster — na skutek likwidatorskiej polityki Browdera Partia straciła około 15 tysięcy członków, których zraził jego oportunizm. Największe straty nastąpiły po rozwiązaniu Partii. Do utworzonej w jej miejsce Communist Political Association nie wstąpiło 9 tysięcy dawnych członków Partii. Po przewyciężeniu browderyzmu Partia liczyła w 1946 r. 52 524 członków<sup>37</sup>. Zobaczmy teraz, jak po wydarzeniach tych Partia ustosunkowała się do amerykańskiego „demokratycznego wyznania wiary” w okresie powojennego dziesięciolecia — w okresie „zimnej wojny” i walki z fałszywą w USA.

<sup>35</sup> Tamże, s. 435.

<sup>36</sup> Tamże, s. 436.

<sup>37</sup> Tamże, s. 437. Obecnie Partia liczy mniej niż 30 000 członków.



## SPECYFIKA FASZYSTOWSKICH TENDENCJI W USA

Zasadniczym zjawiskiem, w którego świetle należy analizować kształtowanie się całego programu i linii ideologicznej Partii Komunistycznej po II wojnie, jest proces faszyzacji. Przebieg i charakter tego procesu wykazują rysy szczególnie charakterystyczne dla specyfiki stosunków amerykańskich. Również i przy tej okazji uwydatnia się szczególny charakter tradycyjnych ideałów demokratycznych w USA, o którym mówiliśmy wyżej.

Jak wiadomo, faszyzm jest to „jawna, terrorystyczna dyktatura najbardziej reakcyjnych, najbardziej szowinistycznych i najbardziej imperialistycznych elementów kapitału finansowego”<sup>38</sup>. Definicja ta, jakkolwiek uwydatnia klasową i polityczną treść faszyzmu, pomija kwestię specyficznych form występowania faszyzmu i jego taktyki w różnych krajach. Ta zaś sprawa jest niemniej ważna, zwłaszcza gdy chodzi o ustalenie przez partie komunistyczne konkretnych form walki z faszyzacją, o sformułowania ideologiczne programu antyfaszystowskiego.

Dymitrow w swym historycznym referacie na VII Kongresie Międzynarodówki jednocześnie zwrócił też uwagę na ten fakt, że „rozwój faszyzmu i sama dyktatura faszystowska przybiera w różnych krajach różne formy w zależności od warunków historycznych, społecznych, ekonomicznych, od cech narodowych i sytuacji międzynarodowej danego kraju”<sup>39</sup>.

Aby uchwycić w swe ręce władzę, faszyci muszą przyciągnąć do siebie masy ludowe. „Faszyzm potrafi pociągnąć za sobą masy dlatego — mówił Dymitrow — że demagogicznie odwołuje się do ich najbardziej palących potrzeb i bolączek. Faszyzm nie tylko podsycza zakorzenione głęboko w masach przesady, ale żeruje również na najlepszych uczuciach tych mas, na ich poczuciu sprawiedliwości, a czasem nawet na ich rewolucyjnych tradycjach. Prześcigając pod względem cynizmu i zakłamania wszystkie inne odmiany reakcji burżuazyjnej faszyzm dostosowuje swą demagogię do narodowej specyfiki każdego kraju, a nawet do specyfiki różnych warstw społecznych w danym kraju”<sup>40</sup>.

Chcąc zaszczepić swą ideologię jak najszerszym kręgom społeczeństwa faszyzm musi w swej demagogii operować powszechnie utrwalonymi w społeczeństwie wartościami kulturowymi. Do tego celu najlepiej nadają się hasła i tradycje narodowe.

<sup>38</sup> Dymitrow, *op. cit.*, s. 51.

<sup>39</sup> Tamże, s. 52.

<sup>40</sup> Tamże, s. 54, 55.

„Faszyści przetrząsają całą historię każdego narodu po to, aby przedstawić siebie jako spadkobierców i kontynuatorów wszystkiego, co w jego przeszłości było wzniosłe i bohaterskie. W Niemczech wydaje się setki książek, które służą jednemu tylko celowi: fałszowaniu w duchu faszystowskim historii narodu niemieckiego. Mussolini stara się usilnie zbić kapitał na bohaterskiej postaci Garibaldiego. Faszyści francuscy ogłosili jako swoją bohaterkę Joannę d'Arc. Faszyści amerykańscy odwołują się do tradycji amerykańskich wojen o niepodległość, do tradycji Waszyngtona i Lincolna”<sup>41</sup>.

Dla uchwycenia władzy faszyzm niekoniecznie musi od razu i otwarcie, na drodze „puczu”, znieść instytucje parlamentarne i konstytucyjne wolności burżuazyjno-demokratyczne. Pragnie on sprawiać wrażenie, że ma poparcie opinii publicznej i opiera się na woli narodu. Dlatego też nawet Hitler zatrzymał marionetkowy „Reichstag” i „głosowanie”<sup>42</sup>.

Przedstawiona tu taktyka faszyzacji wystąpiła w USA po ostatniej wojnie. Faszyzujące posunięcia ustawodawcze i administracyjne nie naruszają formalnej struktury politycznej kraju. Żaden z najbardziej nawet faszystowsko usposobionych polityków nie proponuje otwarcie żadnych drastycznych ograniczeń w systemie wyborczym, w uprawnieniach izb ustawodawczych itp. Fakt ten jest zresztą zrozumiały. Instytucje parlamentarne, tak jak i idee demokratyczne stanowią w USA element tradycji narodowej, którą faszyzm pragnie wprzęgnąć do swego rydwanu. Ten fakt, że faszyzujące posunięcia w USA po drugiej wojnie dokonywane są bez otwartego naruszania — a raczej właśnie pod osłoną — demokratycznych zasad i tradycji, przypisać trzeba nie tylko tej okoliczności, że te właśnie zasady i tradycje w Ameryce mają charakter narodowy, a więc szczególnie nadają się do przechwycenia przez faszyzm. W ostatniej wojnie USA walczyły z faszyzmem w imię ideałów demokratycznych, zaś faszyzmy niemiecki, włoski i japoński z ich antydemokratyczną ideologią poniosły całkowitą klęskę nie tylko militarną, ale i moralną. Faszyzm stał się przedmiotem nienawiści najszerzych mas. Nic więc dziwnego, że po wojnie w USA jedyną możliwą ideologiczną taktyką zwolenników faszyzacji stało się szermowanie hasłami liberalno-demokratycznymi i nawet „potępienie” faszyzmu jako „totalizmu”. Aktualne ostrze wystąpień przeciwko „totalizmowi”, szczególnie charakterystycznych dla zwolenników amerykańskiej faszyzacji,

<sup>41</sup> Tamże, s. 121, 122.

<sup>42</sup> R. N. Foustka, *Die Faschisierung des bürgerlichen Staates auf „demokratischem Wege”*, „Rechtswissenschaftlicher Informationsdienst” 1954, nr 7, s. 197.

jest oczywiście skierowane przeciwko ZSRR, którego ustrój przedstawia się również jako „totalizm”.

Najjaskrawszym przykładem faszyzacji metodą „demokratyczną” jest ustawa Mac Carrana z r. 1950, między innymi nakładająca na członków Partii Komunistycznej i organizacji „frontu komunistycznego” obowiązek rejestrowania się pod karą więzienia i grzywny. Uzasadnienie nakazu rejestracji było tradycyjnie „demokratyczne” i „liberalne”. Rejestracja członków, ujawnienie celów i finansów organizacji „wywrotowych” nie są wszak naruszeniem wolności, swobody słowa i opinii; chodzić w nich miało tylko o to, aby zgodnie z tradycyjną amerykańską zasadą jawności (publicity) wydobyć na „forum publiczne” owe „wywrotowe” organizacje i idee, gdyż tutaj w swobodnej konkurencji ścierających się opinii następuje akceptacja tego co „słuszne”, a odrzucenie tego co „złe”<sup>43</sup>.

Co zaś oznaczała w rzeczywistości owa zasada rejestracji? Obowiązująca i wykonywana już ustawa Smitha przewiduje karę więzienia i grzywny za sam fakt przynależności do Partii Komunistycznej; rejestrowanie się więc komunistów oznaczałoby przyznanie się do naruszenia tej ustawy<sup>44</sup>.

Niezależnie jednak od konsekwencji prawnych rejestracja, w myśl ustawy Mac Carrana, oznaczałaby inne jeszcze konsekwencje dla rejestrujących się. Oto co pisze autor artykułu o „demokratycznej” faszyzacji: „W atmosferze historycznej nagonki, jaka została rozpętana przez prasę, radio i również przez organy i funkcjonariuszy państwowych, rejestracja, wraz z pozostałymi przepisami, które mają na celu sterroryzowanie postępowych ludzi, oznacza, że rejestrowani oddani zostają na pastwę biurokracji i gospodarczego terroru. Prawo to oznacza faktyczną likwidację wolności burżuazyjno-demokratycznych mimo formalnego ich pozostawienia”<sup>45</sup>.

Jakkolwiek ocena sytuacji, jaką stwarza obowiązek „rejestracji”, zawarta w pierwszym zdaniu powyższej wypowiedzi jest trafna, to jednak opinia wyrażona w drugim zdaniu stanowi grube uproszczenie. Opi-

<sup>43</sup> Por. *Registration of Groups Tending to Influence Public Opinion*, „Columbian Law Review”, maj 1948, s. 590.

<sup>44</sup> Z drugiej jednak strony komunistów broni Piąta Poprawka, która daje prawo odmówienia jakichkolwiek zeznań przeciwko sobie samemu. Tak więc ustawa Smitha i ustawa Mac Carrana wobec tej Poprawki są ze sobą sprzeczne. Wyzyskując to komuniści i liberalowie odmawiają zeznań przed Komisją Badania Działalności Antyamerykańskiej i wykonania nakazu rejestracji.

<sup>45</sup> Foustka, *op. cit.*, s. 198.

nia ta, głosząca, że w USA faktycznie nastąpiła likwidacja wolności burżuazyjno-demokratycznych, była do niedawna bardzo rozpowszechniona zarówno w artykułach publicystycznych, jak i studiach naukowych ukazujących się w ZSRR i krajach demokracji ludowej. Wynikała ona nie tylko z tendencji do fałszujących uproszczeń propagandy stalinowskiej, ale i z niezrozumienia pewnych specyficznych szczegółów amerykańskich stosunków w dziedzinie praktyki i procedury prawniczej. Zresztą, jak zobaczymy dalej, przeciw takiej upraszczającej ocenie sytuacji występowało właśnie kierownictwo Komunistycznej Partii USA jeszcze przed XX Zjazdem KPZR.

Przeciwko komu i w jaki sposób są skierowane główne ustawy o charakterze represyjnym, stanowiące najistotniejszy przejaw faszycyzacji? Najbrutalniejsza i co najważniejsze już realizowana jest federalna ustawa Smitha z 1940 roku, trafnie określona przez postępowców jako „ustawa o kontroli myśli”. Ustawa ta traktuje jako przestępstwo podlegające karze więzienia samo „przystąpienie do zmywy mającej na celu głoszenie poglądów i idei” określonych w ustawie jako nawołujące do „obalenia siłą i przemocą rządu Stanów Zjednoczonych”. Na podstawie tej ustawy skazanych zostało już w r. 1949 jedenastu przywódców Partii Komunistycznej na kilkuletnie więzienie. Mimo oczywistej sprzeczności z Konstytucją, w szczególności zaś z Kartą Praw, wyrok ten zatwierdzony został przez Sąd Najwyższy. Od tej chwili nastąpiły dalsze aresztowania i skazania przywódców Partii, tak że do r. 1955 ilość skazanych wynosiła 140 osób<sup>46</sup>.

Następna ustawa to wspomniana ustawa Mac Carrana z r. 1950. Również i ona potępia komunizm jako „międzynarodową konspirację”, a komunistów uważa za zagranicznych agentów. Poza wspomnianym już obowiązkiem rejestracji ustawa ta pozwala deportować z USA osoby nie posiadające obywatelstwa amerykańskiego. Wreszcie ustawa Mac Carrana przewiduje, że w razie wybuchu wojny czy stanu wyjątkowego władze mogą umieścić w obozach koncentracyjnych bez sądu wszystkich, których uważają za „wywrotowców”. W całej tej ustawie najbardziej aktualnym zamachem na wolności demokratyczne jest rozciągnięcie obowiązku rejestracji na organizacje określone jako „organizacje frontu komunistycznego”. W Stanach Zjednoczonych istnieje cała masa komitetów i organizacji masowych walczących o najrozmaitsze sprawy: np. o emancypację Murzynów, ich prawa obywatelskie, o pokój, pomoc dla strajkujących

---

<sup>46</sup> W. Z. Foster, *Is the United States in the Early Stages of Fascism*, „Political Affairs”, listopad 1954.

czy też przeciwko pracy dzieci, linczom, podatkowi wyborczemu itp. Organizacje te są organizacjami szerokiego zjednoczonego frontu, tj. przyjmują do współpracy każdego, kto również pragnie podjąć daną sprawę. W działalności takich organizacji uczestniczą również komuniści. Z tego więc tylko powodu organizacje owe w myśl ustawy Mac Carrana powinny być napiętnowane jako „wywrotowe” i poddać się przepisom rejestracyjnym.

Gdyby ustawa Mac Carrana wraz z ustawą Smitha została już zastosowana ze wszystkimi jej konsekwencjami i możliwościami represyjnymi, to rzeczywiście nastąpiłaby likwidacja wolności obywatelskich w USA. Lecz rzecz właśnie w tym, że w USA od uchwalenia ustawy do jej pełnego realizowania jest droga długa i skomplikowana zarówno dzięki procedurze badania konstytucyjności aktów ustawodawczych przez Sąd Najwyższy, jak i wskutek szczególnych właściwości aparatu wykonawczego. Ów długi proces pełnego uprawomocnienia i realizacji ustawy zaczyna się od chwili pierwszego przypadku jej zastosowania. Pierwsza „sprawa” (case) przechodzi przez wszystkie instancje odwoławcze, aby wreszcie ugrzęznąć w Sądzie Najwyższym. Oznacza to często wstrzymanie dalszych aktów zastosowania ustawy przez władzę wykonawczą, która czeka na orzeczenie sądu. Przygotowanie tego orzeczenia może trwać nawet parę lat. Okres ten zaś wykorzystać mogą przeciwnicy badanej ustawy, aby rozwinąć szeroką kampanię o jej unieważnienie.

Te możliwości wykorzystano w pełni, jeśli chodzi o ustawę Mac Carrana. Na wezwanie generalnego prokuratora do rejestracji Partia Komunistyczna oraz organizacje „frontu komunistycznego” odmówiły podania się temu zarządzeniu twierdząc, że ustawa do nich nie może się stosować, gdyż nie są „organizacjami wywrotowymi”. Jednocześnie w kraju podniosła się szeroka fala protestów przeciw antydemokratycznej ustawie. Jak pisze Foster, „prawo Mac Carrana, jako prawo charakterystyczne dla państwa policyjnego, zostało potępione faktycznie zarówno przez cały ruch robotniczy, jak i przez tysiące liberalnych ugrupowań i jednostek”<sup>47</sup>. W wyniku takiej sytuacji ustawa Mac Carrana od 1950 roku nie jest wykonywana, a Sąd Najwyższy, który przyjął ją do rozpatrzenia, nie wydał jeszcze pełnej decyzji co do jej konstytucyjności, choć już polecił wstrzymać zarządzenie rejestracyjne, gdyż opierało się na zeznaniach fałszywych świadków.

Bardziej realna, jeśli chodzi o dyskryminację wobec „komunistów” (a trzeba wiedzieć, że określenie to w praktyce stosowane jest przez wy-

<sup>47</sup> Tamże, s. 520.

konawców faszyzujących ustaw w szerokim sensie, obejmującym nie tylko aktualnych członków Partii), jest znana antyzwiązkowa ustawa Tafta-Hartley'a, zatwierdzona przez Sąd Najwyższy. Między innymi ograniczeniami związków zawodowych wyklucza ona z ich kierownictwa „komunistów”. Poza tym wprowadzona od r. 1947 przez Trumana procedura „badania lojalności” urzędników państwowych zamyka dostęp do stanowisk państwowych nie tylko komunistom, ale również osobom podejrzanym o jakiegokolwiek koneksje z komunistami czy innymi „wywrotowcami” (tj. członkami liberalnych organizacji współdziałających z komunistami).

Inny charakter pod względem „podstawy prawnej” — a raczej bezprawia — i form dyskryminacji ma działalność komisji, powołanych przez Kongres. Prototypem ich jest Komisja Badania Działalności Antyamerykańskiej (tzw. House Committee on Un-American Activities). Istnienie tej Komisji powstałej w 1938 r. nie opiera się na żadnej ustawie. Powołana ona została przez Izbę Reprezentantów jako placówka „informacyjno-badawcza” tego samego typu co wszelkie inne parlamentarne komisje<sup>48</sup>.

Od samego początku jednak Komisja ta opanowana została przez najzagorzalszych reakcjonistów, faszyzujących antykomunistów, przekształcając się faktycznie w organ dyskryminacyjno-represyjny. Forma stosowania represji, jaką przyjęła Komisja Badania Działalności Antyamerykańskiej, jest szczególnie charakterystyczna dla „demokratycznej faszyzacji”.

Komisja oficjalnie nie jest żadną instytucją karną. Istnienie swe uzasadnić może liberalną frazeologią: celem jej jest tylko ujawnianie, wydobywanie na forum opinii publicznej wszelkich informacji o organizacjach „antyamerykańskich”, badanie i ujawnianie ich ideologii etc. Wydawać się to może zgodne z amerykańską tradycją jawności (publicity), według której słusność i prawda nie potrzebują się bać światła dziennego. Jak jest jednak w rzeczywistości?

Chociaż nie ma przepisów karnych nakazujących zeznawanie przed Komisją, stosuje się karę więzienia i grzywny za odmowę zeznań jako za „obrazę Kongresu”.

Jeśli zaś wezwany przed Komisję godzi się odpowiadać na pytania i nie ma co ukrywać, grozi mu inne niebezpieczeństwo. Zeznania składa

<sup>48</sup> Jest rzeczą charakterystyczną dla amerykańskiego ustroju politycznego, że Komisja ta powstała i od początku występowała jako skrajnie reakcyjna placówka w okresie prezydentury Roosevelta i wbrew jego woli. Powołana ona była przez Izbę Reprezentantów i dlatego nie podlegała — w myśl zasady „podziału władz” — prezydenturze.

się pod przysięgą. Pytania stawia się w sposób złośliwy i podchwytliwy. Ponieważ przesłuchiwanie nie odbywa się według procedury sądowej, przewidującej prawa obrony i możliwość uchylenia niewłaściwych pytań, pytania mogą być umyślnie tak sformułowane, aby „złapać” zeznającego. W razie zaś niezgodności w odpowiedziach, wynikającej z wprost śmiesznej nieraz szczegółowości pytań, wytacza się badanemu sprawę o krzywoprzysięstwo, za co grozi kilkuletnie więzienie. Ofiarą tego systemu prowokacyjnych przesłuchiwań padają nie tylko komuniści, ale również liberalowie, a nawet i reakcyjniści — osobiści czy partyjni przeciwnicy członków Komisji. Powyższa charakterystyka metod represyjnych Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej stosuje się tak samo do działalności dwóch innych komisji senackich. Przewodniczącym jednej z nich był senator Mac Carthy, który przedstawione wyżej metody „badań” posunął do ostateczności i zdystansował wszystkich innych „inkwizytorów” amerykańskich<sup>49</sup>. Na podstawie wyników „badań” przeprowadzanych przez wymienione Komisje ułożona została lista kilkuset organizacji prowadzących „antyamerykańską” czy „wywrotową” działalność. Podobną listę ustalił również prokurator generalny USA na użytek procedury rejestracyjnej przewidzianej ustawą Mac Carrana. Listy te zostały podchwyczone i szeroko rozgłoszone przez cały obóz skrajnej reakcji stosującej je jako środek dyskryminacji postępowców — wszelkich przeciwników faszyzacji, aktywniejszych działaczy związkowych, artystów, publicystów i pisarzy. O tym, jakie szerokie możliwości represji dają reakcji listy „organizacji wywrotowych”, pisze liberalny „Times”: „Gdy lista organizacji wywrotowych ułożona przez generalnego prokuratora została po raz pierwszy formalnie puszczona w obieg w roku 1947, sądzono, że ma ona być użyta jedynie jako jeden z pomocniczych środków w określaniu kwalifikacji do zajmowania posad państwowych zgodnie z programem bezpieczeństwa. Ciągłe uważa się, że jest ona stosowana w ten tylko sposób; lecz rzeczywisty użytek, jaki z niej robią placówki publiczne i prywatne, wykroczył daleko poza owe oficjalne i początkowe jej przeznaczenie. Stała się ona faktycznie nieoficjalną czarną listą i każdy, kto kiedykolwiek był członkiem którejś z wymienionych

<sup>49</sup> Przykładem posługiwania się przez Mac Carthy'ego Komisją dla pogńębienia własnych przeciwników politycznych jest fakt zawezwania przed Komisję liberala Wechslera. Por. I. A. Wechsler, *The Age of Suspicion*, New York 1953. Antykonstytucyjny charakter działalności Komisji Kongresowych omawia C. Lamont w broszurze *The Congressional Inquisition*, New York 1954. Korzystałem z rosyjskiego przekładu tej broszury zamieszczonego w zbiorze pt. *Прогрессиивные деятели США в борьбе за передовую идеологию*, „Сборник переводов”. Moskwa 1955.

organizacji, staje się w mniejszym lub większym stopniu osobą podejrzaną, dopóki nie zdoła oczyścić swego nazwiska. Członkostwo takie jest »dyskredytującą informacją«, która w instytucjach rządowych, w wielu dziedzinach prywatnego przemysłu i w sztuce może dla człowieka oznaczać utratę pracy lub niemożność jej uzyskania»<sup>50</sup>.

Jawnie policyjno-represyjny charakter ma tzw. ustawa Waltera Mac Carrana uchwalona przez Kongres w r. 1953. Godzi ona w Amerykanów obcego pochodzenia, tj. urodzonych za granicą, a zwłaszcza w ludzi nie posiadających obywatelstwa amerykańskiego<sup>51</sup>. Ogółem dotyczy ta ustawa około 14 milionów osób. Ustawa ta przewiduje możliwość pozbawienia obywatelstwa i deportacji obywateli amerykańskich urodzonych za granicą, o ile uznani zostaną oni za osobników „wywrotowych” czy choćby kiedyś w przeszłości mających kontakt z „wywrotowymi organizacjami”. Za naruszenie zarządzeń władz deportacyjnych grożą kary do 10 lat więzienia. Jeśli żadne państwo nie zgodzi się przyjąć deportowanej osoby, można ją osadzić dożywotnio w obozie<sup>52</sup>.

Ustawa Waltera Mac Carrana wydaje na pastwę władz działaczy związkowych, robotniczych i komunistycznych, wśród których jest wielu Amerykanów urodzonych za granicą.

Wreszcie do całej tej kolekcji represyjnych ustaw dochodzi najnowsza ustawa „O kontroli nad komunistami” (Communist Control Act, znana również pod nazwą Brownell-Butler Bill) przeprowadzona przez Kongres w sierpniu r. 1954 jako uzupełnienie do ustawy Mac Carrana. Ustawa „O kontroli nad komunistami” uprawnia prokuratora generalnego do zwracania się do Urzędu Kontroli Działalności Wywrotowej o opinio-

<sup>50</sup> H. Raymond, *Court Hits Nightmare Rule of „Subversive” Units List*, „The Worker”, 31 VII 1955. Pocięszającą okolicznością, wspomnianą w artykule, jest fakt, że Sąd Apelacyjny w Waszyngtonie wydał orzeczenie stwierdzające, iż lista „organizacji wywrotowych” nie ma w świetle Konstytucji żadnej mocy prawnej. Decyzją tą sąd pozytywnie rozstrzygnął apelację mieszkańców osiedli rządowych, których chciano eksmitować za to, że odmówili oświadczenia co do przynależności do proskrybowanych organizacji.

<sup>51</sup> Obywatelstwo według prawa USA nabywa się przez urodzenie na terytorium danego państwa. Wszyscy więc imigranci, niezależnie od tego, kiedy przybyli do USA, nie są obywatelami, o ile nie postarali się o naturalizację. Ale i po uzyskaniu obywatelstwa określa się ich jako odrębną kategorię „foreign born Americans”.

<sup>52</sup> A. Green, *The Walter-Mac Carran Law. Police State Terror against Foreign Born Americans*. Jest to broszura organizacji walczącej o prawa obywatelskie Amerykanów urodzonych za granicą, skupiającej wielu liberalów. M. in. broszura wzywa do zaprzestania przesładowań antykomunistycznych i do wspólnego frontu antyfaszystowskiego. W wykazie osób popierających tę akcję figuruje m. in. nazwisko R. Carnapa, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli neopozytywizmu.



wanie, które związki zawodowe są „kontrolowane przez komunistów”. Jeśli urząd ten po przeprowadzeniu dochodzeń zaopiniuje, że dany związek zawodowy jest kontrolowany przez komunistów, związek ten traci swe uprawnienia przed „National Labor Relations Board” i może być nawet rozwiązany. Ponadto „Communist Control Act” zawiera sformułowania oznaczające delegalizację Partii Komunistycznej. Ustawa ta ma być dopiero rozpatrywana przez Sąd Najwyższy razem z ustawą Mac Carrana<sup>53</sup>.

Przedstawiony tutaj system ustaw znamionuje wspólna im wszystkim właściwość: są one wymierzone przeciw Partii Komunistycznej i tym wszystkim osobom i organizacjom, które w jakiegokolwiek formie czy stopniu współdziałały z Partią. Celem więc jest tutaj nie tylko ograniczenie komunistów w wolności głoszenia swej ideologii i realizowania programu, ale również izolowanie ich od społeczeństwa. Jest to świadoma kontrtakteria burżuazji wobec polityki zjednoczonego frontu antyfaszystowskiego stosowanej skutecznie przez Partię od lat trzydziestych. Oto jak określa ją antykomunistyczny prawnik: „Obecna forma postępowania zmierza do zidentyfikowania komunistów, aby izolować ich wpływ i następnie poddać ich restrykcjom wystarczającym do przeszkodzenia wszelkiej działalności, która mogłaby być niebezpieczna”<sup>54</sup>.

Jak wykazuje jednak przebieg narastania ofensywy antykomunistycznej, nie można jej ściśle zlokalizować i ograniczyć tylko do komunistów i ich sprzymierzeńców. Jak słusznie wskazują w swych wystąpieniach postępowi liberałowie oraz komunistyczni działacze i publicyści, wzbierające fale prześladowań antykomunistycznych zakreślają coraz szersze kręgi, dosięgają już w dużym stopniu wszelkich postępowców i przeciwników faszystacji. Utarło się już pojęcie „fellow – traveller” na oznaczenie osoby, której poglądy w jakiejś kwestii są zbieżne z poglądami komunistów<sup>55</sup>. Dyskryminacyjny ten epitet, którego zakres można łat-

<sup>53</sup> R. F. Hall, *Brownell Shifts „Red” Hunt vs Labor*, „The Worker”, 17 VII 1955.

<sup>54</sup> *Self Incrimination and Federal Anti-Communist Measures*, „Columbia Law Review”, luty 1951, s. 212.

<sup>55</sup> Ilustracją zastosowania przez maccarthystów metody „fellow-traveller” jest sprawozdanie Komisji Badania Działalności Antyamerykańskiej, dotyczące National Lawyers Guild, postępowo-liberalnej organizacji adwokatów. Materiał dowodowy popierający oskarżenie o „współpracę z komunistami” poza wyliczeniem, z jakimi organizacjami „wywrotowymi” mieli kontakt działacze gildii, wygląda następująco: równolegle przytacza się wypowiedzi z publikacji komunistycznych z wypowiedziami reprezentantów National Lawyers Guild. Wypowiedzi te dotyczą najrozmaitszych kwestii, m. in. i spraw międzynarodowych. Ogólna zbieżność stanowiska w tych kwestiach, wyrażająca się choćby tylko we wspólnym „za” czy „przeciw”, jest dla Komisji dowodem, że National Lawyers

wo i dowolnie rozszerzać, służy reakcyjnym politykom nie tylko do prześladowania postępowców, ale i do zastraszania swych osobistych przeciwników politycznych. Na tej zasadzie Mac Carthy oskarżał Trumana o „komunizm”.

Aby się jednak ustrzec przed upraszczającym stwierdzeniem, że wobec powyższych faktów w USA zlikwidowane zostały burżuazyjno-demokratyczne wolności, trzeba zwrócić uwagę na szereg specyficznych dla tego kraju okoliczności, które wydatnie utrudniają proces faszyzacji, pozbawiają faszyzujące ustawy pełnej efektywności, sprawiają, że antydemokratyczne ustawy nieraz groźniej wyglądają na papierze niż w aktualnym zastosowaniu. Efektywna faszyzacja, prowadząca do pełnego faszyzmu, wymaga koncentracji i koordynacji władzy i totalizmu. Centralizacja władzy i totalizm są środkami, jakimi musi się posłużyć dyktatura faszystowska dla zrealizowania swego pierwszego celu — sterroryzowania i zlikwidowania wszelkiej opozycji, dla pełnego wprowadzenia w życie brutalnych i represyjnych ustaw.

Jakie zaś pod tym względem są obecne stosunki ustrojowe w Stanach Zjednoczonych? Dominującym rysem ustroju politycznego USA jest brak koordynacji władzy państwowej. Częściowo wynika to chociażby z ogromnego zróżnicowania regionalnego tego olbrzymiego kraju zarówno pod względem geograficzno-ludnościowym, jak i politycznym. Wystarczy tylko przypomnieć, że każdy z 48 Stanów ma własne izby ustawodawcze, własne sądownictwo etc. Pomińmy jednak ten aspekt i zwróćmy tylko uwagę na strukturę władz federalnych.

Jak wiadomo, ustrój polityczny USA określony w Konstytucji, zgodnie z zamierzeniami jej twórców, stanowi jak najdalej posuniętą realizację monteskiuszowej zasady podziału władz. Kongres, tj. Izba Reprezentantów i Senat, ma zastrzeżoną wyłącznie władzę ustawodawczą. Prezydent skupia w swym ręku pełnię władzy wykonawczej, tj. administracyjnej. Wymiar sprawiedliwości i jego kontrola należą do sądów; szczególna rola przypada przy tym Sądowi Najwyższemu, mającemu prawo unieważnić każdą ustawę jako niekonstytucyjną. Tak więc i obecnie w jakimś stopniu działa zasada „równowagi sił” uniemożliwiająca totalitarną centralizację władzy. To rozczłonkowanie organów władzy państwowej stwarza warunki do pewnych konfliktów i tarć między róż-

---

Guild jest „legalną ostoją dla Partii Komunistycznej”. Raport domaga się umieszczenia National Lawyers Guild na liście organizacji wyrotowych i odebrania jej członkom prawa do praktyki adwokackiej. Por. *Report on the National Lawyers Guild Legal Bulwark of the Communist Party 17 X 1950. Prepared and Released by the Committee on Un-American Activities. US House of Representatives, Washington D. C.*

nymi grupami kapitalistów. Jest oczywiste zaś, że faszyzm oznacza bezwzględną terrorystyczną dyktaturę jednej grupy politycznej (reprezentującej interesy kapitału finansowego) nad całym społeczeństwem, a więc i nad pozostałymi grupami kapitalistów.

Chociaż z jednej strony prezydent ma w USA skupioną w swym ręku nie spotykaną gdzie indziej pełnię władzy wykonawczej (jest zarazem szefem rządu i prezydentem, jemu bezpośrednio podlegają wszystkie organa i instytucje rządowe wraz z armią) — to z drugiej strony ograniczony jest przez ścisłą kontrolę finansową ze strony Kongresu, który uchwała fundusze potrzebne do utrzymania w ruchu ogromnej maszyny władzy administracyjnej. W szczególnych okolicznościach — w czasie wojny, gdy w grę wchodzi zachowanie tajemnicy, a prezydent cieszy się poparciem Kongresu (ma w nim większość) — otrzymać może do dyspozycji duże fundusze i wydatkować je bez bieżącej ścisłej kontroli. Tak np. było w czasie ostatniej wojny, kiedy Roosevelt mógł w tajemnicy rozbudować przemysł atomowy.

W okresie „zimnej wojny” Kongres nie szczędził funduszków na jej prowadzenie. Wystarczyłoby tu podać astronomiczne liczby wydatków zbrojeniowych. Lecz zarazem była i kontrola Kongresu. Wystarczy przypomnieć tu głośny fakt, że nawet fundusz przeznaczony na dywersję i szpiegostwo w ZSRR i krajach demokracji ludowej, który chyba rozsądniej byłoby wyasygnować w zupełnej tajemnicy, musiał być jawnie uchwalony przez Kongres<sup>56</sup>. Największą jednak przeszkodą dla efektywnej faszyzacji w USA jest obecnie brak sprężystości działającego, scentralizowanego i skoordynowanego aparatu represyjnego. Na faszyzujących organach państwowych również odbija się owa — zdawać by się mogło już anachroniczna — zasada podziału władz. Tak więc Komisja Badań Działalności Antyamerykańskiej podlega Izbie Reprezentantów, F. B. I., Urząd Kontroli Działalności Wywrotowej powołany do realizacji ustawy Mac Carrana, władze deportacyjne podlegają prezydentowi.

Przy niejednolitej strukturze aparatu represyjnego efektywność jego działania zmniejszają międzypartyjne rozgrywki. Tak więc np., jak już wspomnieliśmy, Truman był atakowany jako „komunista” przez Mac Carthy’ego przewodniczącego senackiej Komisji badań. Komisja ta była

<sup>56</sup> Poza tym Kongres jest dość wrażliwy na propagandowe wydatki rządu, zwłaszcza gdy w grę wchodzi sprawa kampanii wyborczej prezydenta czy też propagowanie programu prezydenckiego w polityce wewnętrznej. Na tym tle wynikają starcia między prezydenturą a kontrolnymi organami Kongresu. Por. J. A. R. Pimlott, *Public Relations and American Democracy*, Princeton 1951.

narzędziem Partii Republikańskiej, chcącej wykorzystać ją dla zdyskredytowania Trumana jako prezydenta Partii Demokratycznej<sup>57</sup>. Konflikt ten miał również swoje reperkusje w stosunkach między podlegającym prezydentowi szefem F. B. I. Hooverem a wspomnianą Komisją, odbijając się ujemnie na współpracy między dwoma faszyzującymi agencjami.

Wreszcie ostatni konflikt między Mac Carthy'm a armią, zakończony usunięciem Mac Carthy'ego ze stanowiska przewodniczącego Komisji, dostarcza jednego jeszcze przykładu trudności, jakie napotyka w USA realizacja programu pełnej faszyzacji<sup>58</sup>.

Jak widać z przytoczonych tu faktów, czynnikiem przeciwdziałającym skutecznej faszyzacji, zwłaszcza pełnej realizacji ustaw represyjnych, a sprzyjającym utrzymaniu demokracji burżuazyjnej może być nie tylko opór mas ludowych, ale i przeszkody wynikające z właściwości aparatu władzy państwowej stojącego do dyspozycji faszyzujących grup burżuazyjnych. Dzięki tej okoliczności obecne ustawy faszyzujące w USA nie sparaliżowały działalności Partii Komunistycznej, choć stanowią potencjalne zagrożenie jej istnienia. Partia nie została dotąd rozwiązana, publikuje swe wydawnictwa, prowadzi zbiórkę funduszków itp.

Na tle przedstawionej tu sytuacji i stosunków prawnoustrojowych w USA stanie się dopiero zrozumiałe stanowisko Komunistycznej Partii, jej obecna linia ideologiczna i taktyczna.

#### „DEMOKRATYCZNE WYZNANIE WIARY” A OSTATNI PROGRAM KOMUNISTYCZNEJ PARTII USA

Gdy Kongres przegłosował „Communist Control Act” przewidujący, oprócz wykluczenia komunistów z ruchu związkowego i poddania związków nadzorowi Urzędu Kontroli Działalności Wywrotowej, również delegalizację Partii, odezwały się wśród jej członków głosy, że Stany Zjednoczone weszły już w etap faszyzmu, wobec czego należy zmienić program uchwalony w r. 1954 i przystosować się do warunków konspiracyjnych. Przeciwno temu jednak wystąpili przywódcy Partii, w pierw-

<sup>57</sup> Por. *Representative American Speeches, 1951–1952*, red. E. Craig Baird, „The Reference Shelf”, t. XXIV, New York 1952, nr 3, s. 68. „Slandermongers and the Bill of Rights”. Jest tam zawarta mowa H. Trumana, pełna „demokratycznej” demagogii, skierowana przeciw Mac Carthy'emu.

<sup>58</sup> Karierze Mac Carthy'ego poświęcona jest wspomniana książka J. Stawińskiego *Pożar na Kapitolu*. O upadku Mc Carthy'ego pisze G. Jaszuński w zbiorze pt. *Ludzie i dolary*, Warszawa 1956.

szym rządzie jej naczelny teoretyk W. Z. Foster. Oto jak oceniał on sytuację w listopadzie r. 1954: „Niewątpliwie reakcjonści i bardziej świadomi faszyci byli w stanie poważnie poderwać demokratyczne wolności ludu w tym kraju [...] i również osłabili oni ogólną pozycję ruchu robotniczego. Lecz atak ten nie osiągnął jeszcze stadium rzeczywistego faszyzmu, jego wczesnych etapów czy czegoś w tym rodzaju. Demokracja burżuazyjna została poważnie zagrożona, lecz nie została zasadniczo obalona. Robotnicy i inne demokratyczne warstwy jeszcze posiadają elementarne prawa stowarzyszania się, strajkowania, głosowania i dyskusowania różnych spraw kraju [...]. Jest rzeczą jasną, że istnieje poważne i wzmagające się niebezpieczeństwo faszyzmu w Stanach Zjednoczonych, lecz nie oznacza to bynajmniej, że faszyzm jest w tym kraju nieunikniony”<sup>59</sup>. Jak więc widzimy, Foster starannie odróżnia dwie rzeczy: faszystowskie tendencje i sam faszyzm. W USA występują dopiero tendencje faszystowskie. Od akcji klasy robotniczej i jej antyfaszystowskich sprzymierzeńców zależy, czy tendencje te doprowadzą do faszyzmu, czy też nie. Partia Komunistyczna nie uważa represji antykomunistycznych za jedyne czy nawet decydujące kryterium przy rozstrzygnięciu kwestii, czy w USA nastąpi już faszyzm albo choćby jego wczesne stadium. Nawet faktyczna delegalizacja Partii nie oznaczałaby przejścia do faszyzmu w USA, choć stanowiłaby główny krok w tym kierunku. „To, co jest decydujące, jeśli idzie o nadejście faszyzmu — to nie tylko kwestia delegalizacji Partii Komunistycznej, lecz cała obiektywna sytuacja w kraju, charakter i stopień kryzysu w polityce Wall Street, postawa mas, stopień, w jakim można uniemożliwić im skuteczną obronę zarówno ich podstawowych praw, jak i ich materialnych warunków życiowych — i wiele innych okoliczności”<sup>60</sup>.

W związku z perspektywami walki z faszyzmem Foster rozważa te okoliczności hamujące faszyzację, które wynikają ze specyfiki amerykańskich stosunków. Rozwijając uwagę Dymitrowa, że faszyzm amerykański w przeciwieństwie do niemieckiego stara się przedstawić siebie jako obrońcę demokracji i konstytucji, Foster pisze: „Tutaj, jak dotąd, jest o wiele mniej szkalowania demokracji jako takiej i o wiele mniej kultu wodzostwa, gloryfikacji wojny, otwartej i agresywnej propagandy, fanatycznego antysemityzmu i wyższości »aryjskiej« — które charakteryzowały ruch Hitlera od jego najwcześniejszych stadiów, chociaż ten-

<sup>59</sup> W. Z. Foster, *Is the United States in the Early Stages of Fascism*, „Political Affairs”, listopad 1954, s. 10.

<sup>60</sup> T. Goodwin, *On the Fight for Legality*, „Political Affairs”, listopad 1954, s. 43.

dencje te zdecydowanie występują i wzmagają się. Amerykańska skrajna reakcja, przynajmniej jak dotąd, usiłuje na ogół ugruntować swą władzę przy pomocy najbardziej rozwiniętej demagogii pokoju, demokracji oraz troski — ale tylko w słowach — o dobrobyt prostego człowieka. Stanowi to główną przyczynę tego, że wielu reakcjonistów, którzy zgadzają się z Mac Carthy'm w zasadach, jednak odrzuca jego metody, gdyż te doprowadzają do ujawnienia przed masami prawdziwego, faszystowskiego charakteru programu monopolistycznego kapitału i w ten sposób do rozbudzenia szerokiej opozycji przeciwko faszyzmowi wśród mas<sup>61</sup>.

Komuniści amerykańscy w swej ocenie sytuacji w USA występują przeciwko twierdzeniu podtrzywanemu przez bardzo wielu liberałów, że Stany Zjednoczone mają w porównaniu z innymi krajami najbardziej demokratyczne instytucje polityczne. Np. w Anglii czy Francji — wskazują komuniści — jest więcej demokracji niż w USA, jeśli sądzić według systemu reprezentacji. Lecz mimo to amerykański system dwupartyjny nie jest przez Partię Komunistyczną USA lekceważony jako środek uzewnętrzniania opinii i woli większości. W ostatnim programie Partii stwierdza się, że „aby zjednoczyć nową większość polityczną na lata 1954 i 1956 [tj. do wyborów kongresowych i prezydenckich — Z. G.], trzeba uznać, że system dwupartyjny pozostaje formą, poprzez którą przeważająca większość Amerykanów wypowiada się obecnie w polityce”<sup>62</sup>.

Uzasadnienie takiego stanowiska znajdujemy w artykule J. Swifta w majowym numerze „Political Affairs”. Autor stwierdza, że przywiązanie mas ludowych Ameryki do systemu dwupartyjnego jest faktem, który trzeba brać pod uwagę, jakkolwiek jest ono objawem zacofania politycznego. O słuszności takiej taktyki świadczy doświadczenie lat trzydziestych, kiedy masy ludowe zamiast wystąpić w ruchu trzeciopartyjnym poparły Partię Demokratyczną i Roosevelta. Oto jak pisze o tym okresie autor artykułu: „Uczyliśmy, że w owym okresie kapitalistycznego upadku potężne siły monopolistyczne usiłowały znieść i zniszczyć te same demokratyczne wolności, które kapitalizm powołał do życia, gdy był jeszcze postępową siłą. Gdyż te burżuazyjne wolności demokratyczne,

<sup>61</sup> Foster, *Is the United States...*, s. 12.

<sup>62</sup> *The American Way to Jobs, Peace, Democracy (Draft Program of the Communist Party)*. By National Committee, CPUSA, „Political Affairs”, kwiecień 1954, s. 15. Ocena taka pozostała w ostatecznym tekście programu uchwalonym jednomyślnie w sierpniu 1954 i zamieszczonym w październikowym nrze „Political Affairs”.

skoro wlało się w nie nowe życie i sens przez szeroki i rozbudzony ruch ludowy, mogły prowadzić do ważnych zwycięstw ludu”<sup>63</sup>.

Jak więc widzimy, obecny program-minimum Partii Komunistycznej USA stanowi bezpośrednio nawiązanie i kontynuację programu z okresu „New Dealu”. „Czego potrzeba — to nowa administracja [tj. prezydentura — Z. G.], która zacznie budować tam, gdzie skończył New Deal” — stwierdza program. Zarazem program ten podkreśla, że rząd, który kontynuowałby w obecnych warunkach New Deal, musiałby iść znacznie dalej w reformach niż Roosevelt, a jego konflikt z wielkim kapitałem byłby jeszcze ostrzejszy. Wśród reform, jakie obecnie należałoby wprowadzić, wymienia program ogólną zwyżkę płac, skrócenie czasu pracy, opodatkowanie wielkiego kapitału, powszechne ubezpieczenia i — o ile nie potrafią tego zrobić sami przedsiębiorcy — przestawienie na produkcję pokojową i przejęcie przez rząd zakładów zbrojeniowych.

Ze szczególnym naciskiem program stwierdza, że aktualnym, najbliższym celem politycznym, do którego dąży Partia, nie jest komunizm. „Wybór stojący przed naszym ludem obecnie dotyczy pokoju, bezpieczeństwa, demokracji — przeciw monopolistom trzymającym w ryzach kraj i dążącym do faszyzmu i wojny” — stwierdza program. Taki „rooseveltowski” program, odsuwający sprawę socjalizmu na najdalszy plan, wywołał wśród niektórych członków Partii krytykę dopatrującą się w nim „odchylenia prawicowego”. Niezmiernie znamienna dla ogólnego stanowiska Partii wobec zasady „rządu opinii publicznej” jest argumentacja wysunięta przeciwko tej krytyce. W argumentacji tej kierownictwo Partii wyjaśnia przyczynę minimalizmu programu: jest nią dążność do jak największego zbliżenia ideologicznego do większości społeczeństwa, tj. do mas pracujących. Minimalizm ten jest więc — jak zaraz zobaczymy z niedwuznacznych wypowiedzi — rezultatem akceptacji przez Partię zasady podporządkowywania się przeważającej opinii publicznej, zanim nie przeciągnęło się jej na swą stronę.

Potrzeba stawiania częściowych, ograniczonych żądań, konieczność wystrzegania się sekciarstwa polegającego na nieliczeniu się z nastawieniem i opinią mas pracujących — są szczególnie silnie podkreślane w liście otwartym komitetu powołanego do zredagowania projektu programu. Stwierdzając, że myślą się ci towarzysze, krórczy sądzą, iż w wypadku wybuchu kryzysu można będzie w programie wysunąć jako aktualną sprawę socjalizm, autorzy listu piszą:

<sup>63</sup> J. Swift, *The Working Class and the Two-Party System (Draft Program Discussion)*, „Political Affairs”, maj 1954, s. 25.

„W latach trzydziestych mieliśmy rację stawiając nasze najbliższe, częściowe żądania, lecz nie mieliśmy racji wysuwając naczelne hasło socjalizmu jako bezpośrednią odpowiedź na kwestię zmiany rządu. Dopiero w r. 1935 zobaczyliśmy, że zmiana w sytuacji światowej, groźba faszyzmu i samo doświadczenie mas wymagają pewnych częściowych żądań również i wtedy, gdy chodzi o zmiany w rządzie. W okresie, jaki mamy przed sobą, będzie to tak samo słuszne. Jedynym politycznym doświadczeniem, do którego masy mogą nawiązać, jeśli idzie o liberalny rząd, jest dawny New Deal”<sup>64</sup>.

New Deal był, jak wiadomo, reformistycznym przedsięwzięciem, mającym na celu — w myśl zasad ekonomii keynsofskiej — przezwyciężyć kryzysy i uratować kapitalizm przed załamaniem się. Teoria Keynosa jest ostro krytykowana przez wszystkich marksistów jako reakcyjna, służąca imperializmowi i podtrzymująca iluzję co do możliwości odrodzenia gospodarki kapitalistycznej. Takie też zarzuty wysunięto pod adresem programu Partii, wytykając mu keynsizm. W odpowiedzi na nie autorzy listu piszą o keynsizmie w USA, co następuje: „To, co widzi w nim wielki kapitał, to jedna rzecz; to zaś, co widzą w nim masy pracujące, to rzecz inna. Keynsizm jako teoria ekonomiczna jest reakcyjny. Jest on także reakcyjny z politycznego punktu widzenia, gdyż wielka burżuazja widzi w nim rządową interwencję w gospodarkę głównie poprzez zbrojenia.

Lecz szerokie masy robotników i farmerów, wśród których większość nie słyszała nigdy nazwiska Keynesa, przejęły jednakże jedną rzecz z keynsizmu okresu New Dealu: przejęły to przeświadczenie, że rząd może zrobić coś w dziedzinie spraw gospodarczych i jest za to odpowiedzialny. Ten sposób myślenia wszedł do świadomości mas w naszej epoce i tym samym stał się siłą materialną — taką siłą, z którą rząd każdego prezydenta (of every Administration) i nawet rząd Eisenhowera musi się borykać. Oczywiście, że taki stan umysłów wśród mas stanowi krok naprzód w ich świadomości społecznej, nawet mimo to, że ma i stronę negatywną, a mianowicie wzrost nowych iluzji co do kapitalizmu i co do rozwiązywania kryzysu poprzez interwencję rządową”<sup>65</sup>.

Jaka zaś rola przypada Partii wobec tej złożonej sytuacji, którą stwarza dwoistość klasowej treści keynsizmu w USA?

„Konieczne prowadząc ideologiczną walkę z fałszywymi teoretycznymi przesłankami keynsizmu, ostro zwłaczając tych, którzy sprzyjają

<sup>64</sup> *A Letter on the Draft Program. By the Committee on Program Drafting, „Political Affairs”, kwiecień 1954, s. 26.*

<sup>65</sup> Tamże, s. 27.



zbrojeniom, jednocześnie musimy robić to w taki sposób, aby uchwycić to, co jest pozytywnego w politycznej świadomości mas, aby poprowadzić je od ich obecnego poziomu na poziom wyższy. Cóż to oznacza? Znaczy to, że i my również musimy bez wahania walczyć o to, by rząd wziął odpowiedzialność za stan zatrudnienia i zabezpieczenia pracy. Musimy połączyć się z masami w wysuwaniu tego żądania i wywieraniu coraz większego nacisku dla jego spełnienia: zatrudnienia i zabezpieczenia opartego na pokojowej, a nie na wojennej produkcji (oczywiście wiemy, że sama logika tej walki poprowadzi masy ku nowym problemom i ku wyciągnięciu nowych wniosków)”<sup>66</sup>.

Zarazem jednak widzimy, że sprawę socjalizmu autorzy listu muszą uważać za niezmiernie daleką obecnej świadomości i opinii mas ludowych, skoro kreślą taką perspektywę rozwoju sytuacji politycznej: „Przy zbliżaniu się do kryzysu gospodarczego kraj będzie popychany w dwu kierunkach: ku rozwiązaniu faszystowskiemu i ku rozwiązaniu demokratycznemu. Gdybyśmy ze swej strony mieli wysunąć socjalizm jako sprawę aktualną dla kraju, byłoby to nie tylko nierealne, ale byłoby to na rękę maccartyzmowi”<sup>67</sup>.

Jednocześnie, aby takie odsuwanie sprawy socjalizmu nie doprowadziło do oportunistów, autorzy listu z naciskiem podkreślają, że nie oznacza to rezygnacji z propagowania socjalizmu wśród mas. Nie ma sprzeczności między częściowym programem reform demokratycznych a celem ostatecznym, jakim jest socjalizm. „Kiedykolwiek tylko przeciwstawiamy socjalizm jako drogę wyjścia bardziej bezpośrednim zadaniom historycznym, musi nam się nie udać bądź wywarcie wpływu na rozwój wypadków, bądź pozyskanie ludu dla sprawy socjalizmu”<sup>68</sup> — czytamy w liście.

Dalszego przykładu, w jaki sposób Partia Komunistyczna USA godzi zasadnicze tezy marksizmu-leninizmu z koniecznością wysuwania w swym programie żądań i haseł przystosowanych do aktualnego stanu opinii publicznej i świadomości mas ludowych w Ameryce, dostarcza inny artykuł pt. *Odpowiedź na pewne szkodliwe i błędne poglądy*. I on jest odpowiedzią na zarzut prawicowości wysunięty pod adresem kierownictwa Partii. Autor artykułu pisze: „Powiedzenie, że socjalizm jest sprawą porządku dziennego w tym znaczeniu, że żyjemy w epoce historycznej, kiedy kapitalizm ustępuje socjalizmowi, jest słuszne. Jednakże powiedzenie to rozumiane w tym sensie, że obecny etap naszej walki w kraju ma przynieść przejście do socjalizmu, jest całkowicie fałszywe i błędne.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże.

Oznacza to nie tylko przeskoczenie etapów, ignorowanie realnej sytuacji, lecz wpadnięcie właśnie w pułapkę skrajnej reakcji. Dlaczego? Dlatego, że szerokie masy są przeciwne faszyzmowi i wojnie. Są one gotowe walczyć przeciw tym niebezpieczeństwom. Widzą je one wyraźniej niż w przeszłości. Lecz u ogromnej większości tych robotników i w ogóle pokojowo nastawionych ludzi występuje jeszcze pomieszanie pojęć co do socjalizmu i większość ta jest jeszcze przeciwna takiemu rozwiązaniu w tym kraju. Uczynić z socjalizmu sprawę porządku dziennego, powiedzieć im, że muszą wybierać między socjalizmem a faszyzmem, oznacza to tyle, co uniemożliwić zjednoczenie się przeciwko wojnie i faszyzmowi”<sup>69</sup>.

W innym miejscu zasada podporządkowania się aktualnej opinii większości mas ludowych sformułowana jest jeszcze wyraźniej: „Jakież jest więc zadanie komunistów w takich okolicznościach, gdy większość ludności nie jest gotowa przyjąć socjalizmu jako swej drogi wyjścia? Projekt programu stwierdza, że jest obowiązkiem komunistów towarzyszyć masom we wszelki sposób, aby znaleźć drogę jedności wszystkich sił miłujących pokój, jedności w jednej kwestii czy szeregu kwestii, niezależnie od ideologicznych czy politycznych różnic w innych kwestiach i co do dalej sięgających celów. Każdy zdrowo myślący człowiek wie, że socjalizm może przyjść tylko wtedy, gdy większość klasy pracującej i ludności amerykańskiej będzie przygotowana do dokonania takiej zmiany”<sup>70</sup>.

Rezygnacja z wysuwania sprawy socjalizmu w aktualnej walce o utrzymanie i rozszerzenie demokracji burżuazyjnej nie oznacza ukrywania ostatecznego celu, jakim dla Partii Komunistycznej jest socjalizm. Zgodnie z zasadą jawności i zaufania do „prostego człowieka” autor artykułu oświadcza: „Musimy być przygotowani na to, aby do robotników i w ogóle do ludności powiedzieć tak: łączmy się w celu zachowania pokoju i demokracji, podnośmy stopę życiową i zdobywajmy prawa obywatelskie dla ludności murzyńskiej. Zgódźmy się na dokonywanie tych rzeczy dzisiaj. My, komuniści, jesteśmy dumni mogąc oświadczyć, że przyjmujemy zasady naukowego socjalizmu, marksizmu-leninizmu. Ufamy, że lud amerykański ostatecznie uświadomi sobie potrzebę skończenia z kapitalizmem i ustanowienia socjalistycznej Ameryki. Obstawiamy przy naszym prawie do wierzenia w to i propagowania naszych przekonań. Lecz niech różnice co do przyszłego rozwoju wypadków nie powstrzymują nas od łączenia się na gruncie najbliższych problemów -- na gruncie obrony

<sup>69</sup> F. C. Hastings, *A Reply to Some Harmful and Incorrect Views*, „Political Affairs”, sierpień 1954, s. 71.

<sup>70</sup> Tamże, s. 65, 70.

wolności burżuazyjno-demokratycznych i utrzymania pokoju światowego. Jeśli nawet jesteście przeciwni socjalizmowi, to wiedźcie, że nie stoi on na porządku dziennym w tym kraju. Ci, którzy mówią inaczej, którzy mówią, że Związek Radziecki zagraża krajowi lub że komuniści usiłują narzucić socjalizm władzą mniejszości czy przez »zewnętrzną interwencję«, rozpowszechniają tylko »wielkie kłamstwo« Adolfa Hitlera, usiłują skłócić kraj w celu narzucenia władzy faszystowskiej i wciągnięcia nas w przerażającą katastrofę wojny atomowej»<sup>71</sup>.

Już z przytoczonych dotąd wypowiedzi komunistów amerykańskich wylania się owa specyficznie amerykańska wiara demokratyczna, tj. wiara w lud, przekonanie, że lud amerykański, o ile utrzymana zostanie demokracja, wolność stowarzyszania się, głoszenia opinii etc., wybierze socjalizm. To przekonanie — to jest właśnie komunistyczna wersja tradycyjnego, narodowego, amerykańskiego „demokratycznego wyznania wiary”. Jest to dodatkowy element, który przylacza się do marksistowskiej oceny sytuacji historycznej, oceny opartej na założeniach materializmu historycznego, widzącego w masach ludowych rzecznika postępu. Komunistyczna wersja „demokratycznego wyznania wiary” zawiera w sobie również treść społeczno-moralną. Akceptacja zasad demokratycznych, przede wszystkim zasady jak najszerszej wolności i swobody wypowiedzania się i działania ludu, mas pracujących, jest akceptacją nie tylko środków wiodących do osiągnięcia swego celu — socjalizmu, ale zarazem opowiedzeniem się za pewnymi zasadami społeczno-moralnymi. Taki właśnie charakter ma wyznawanie swej wiary w lud amerykański w tej sytuacji, w jakiej znajdują się obecnie komuniści w USA. W dramatyczny sposób uwidacznia się to zwłaszcza w związku z represjami i prześladowaniami komunistów. Prześladowania te uzasadnia się twierdząc, że komuniści tylko w słowach głoszą swą wiarę w lud i demokrację, a w rzeczywistości zamierzają oszukać lud i przez konspiracyjne działanie, w oparciu o „Moskwę”, obalić rząd Stanów Zjednoczonych i narzucić swą władzę ludowi. Do tego sprowadzało się oskarżenie skazanych na więzienie 11 przywódców komunistycznych. Proces ten stworzył precedens i szablon dla dalszych procesów przeciw komunistom.

O komunistycznej „demokratycznej wierze” mówił skazany na 7 lat więzienia jeden z przywódców Partii, Bob Thompson, w swym ostatnim słowie, przerwany mu przez sąd. Odpierając jako oszczerstwo i nonsens zarzut, że Partia Komunistyczna USA zagraża „demokracji amerykań-

<sup>71</sup> Tamże, s. 71.

skiej”, Thompson wygłosił jako polityczne credo swej Partii następujące oświadczenie: „Wierzy ona [Partia — Z. G.], że lud naszego wielkiego kraju tak kocha i ceni swe demokratyczne instytucje i tradycje, że nigdy nie będzie poważał niesławnych ustaw, które usiłują zdelegalizować obronę jego instytucji i tradycji. Wspomniałem o jednym fatalnie słabym punkcie programu maccartyizmu — o tym fakcie, że opiera się on na hysterii wojennej. Dalszy fatalnie słaby jego punkt polega na tym, że oparty jest on na pogardzie dla szerokich mas ludowych naszego kraju. Nie docenia ich odwagi, ich demokratycznych instynktów, ich powszechnego zdrowego rozsądku.

O ile brak odwagi i ducha demokratycznego występuje na wysokich stanowiskach — jest go pełno w fabrykach, kopalniach i farmach naszego kraju. Tej odwagi i ducha demokratycznego nie można zdelegalizować, nie można go deportować, nie można go wytrzebić czy zatłuc na śmierć, nie można go posłać do Alcatraz. Zaczyna on już występować — i jest główną przyczyną tego, że mamy obecnie zawieszenie broni w Korei. Ten duch demokratyczny pobudzi znów życie polityczne naszego kraju i wymiecie zaduch maccartyizmu i dyplomacji bomb atomowych”<sup>72</sup>.

Kwestia demokratycznej wiary w lud wyplęnęła zresztą już w pierwszym procesie przeciwko 11 przywódcom Partii — i również w związku z oskarżeniem o dążenie do obalenia siłą i przemocą „demokracji amerykańskiej”. Wówczas na zarzut ten odpowiedział W. Z. Foster „demokratycznym wyznaniem wiary”. „Klasa robotnicza i inne elementy świata pracy są zawsze i instynktownie obrońcami pokoju i demokracji. Tak jest nawet wówczas, gdy muszą one prowadzić wojny i robić rewolucje przeciwko barbarzyńskim tyranom i wyzyskiwaczom. Komuniści są rzeczywistymi wyrazicielami i przywódcami tych z natury swej miłujących pokój i demokratycznych mas”<sup>73</sup>.

Ton demokratycznego credo dominuje też w ostatnim programie Partii, w którym czytamy: „W okresie wielkiego narodowego niebezpieczeństwa i trwogi Partia Komunistyczna występuje z niniejszym programem apelując do rozumu, apelując do zdrowego rozsądku współobywateli Amerykanów. Jesteśmy przekonani, że tylko jak najszersza jedność ludu amerykańskiego może odwrócić klęskę ruiny gospodarczej,

<sup>72</sup> B. Thompson, *Speech before Being Sentenced*, „Political Affairs”, luty 1954, s. 14.

<sup>73</sup> W. Z. Foster, *In Defence of the Communist Party and the Indicted Leaders. Full Text of a Statement Presenting the General Line of the Defence of the Communist Party and the 11 Leaders Now on Trial*, New York 1949, s. 21.

faszyzmu i wojny. Tylko jak najbardziej otwarta i wnikliwa dyskusja demokratyczna może przynieść taką jedność”<sup>74</sup>.

W związku zaś ze sprawą socjalizmu program stwierdza: „Partia Komunistyczna głosi pokojowe przejście do socjalizmu w Stanach Zjednoczonych. Piętnuje ona jako kłamstwo oskarżenie, że zaleca użycie siły w osiągnięciu jakiegokolwiek ze swych najbliższych czy dalej sięgających celów. Oświadcza ona, że socjalizm nastanie w Stanach Zjednoczonych tylko wówczas, gdy większość amerykańskiego ludu zdecyduje się go ustanowić. Partia Komunistyczna wyznaje swą głęboką i lojalną wiarę w lud amerykański i jego ostateczną decyzję ustanowienia socjalizmu, gdyż żaden postęp, czy to o węższym, czy też o dalej idącym zasięgu, nie może dokonać się inaczej, jak tylko poprzez wolę i działalność większości ludu amerykańskiego”<sup>75</sup>.

Wiara komunistów w lud amerykański różni się od liberalistycznej wiary nie tylko tym, że komuniści są przekonani, iż lud ten wybierze ostatecznie socjalizm. U współczesnych liberalistów amerykańskich „wiara w lud” i demokrację jest przyjmowana jako zasada społecznomoralna, nie wymagająca naukowego socjologicznego uzasadnienia. Liberaliści zapytani, dlaczego przyjmują tezę, że najlepszy jest rząd oparty o „zgode rządzonych” i postępujący zgodnie z opinią i wolą ludu (poprzez reprezentantów), odpowiadają argumentem, że „przewaga dobra nad złem w naturze ludzkiej”, „zdrowy rozsądek prostego człowieka”, „niemoralność tyranii”, „zbawienny wpływ swobodnej dyskusji” itp. uzasadniają ich stanowisko.

W przeciwieństwie do tak abstrakcyjno-moralistycznego traktowania „ludu” i takiego uzasadniania swej wiary demokratycznej komuniści wiarę swą w lud, swe przekonanie, że masy ludowe w swych decyzjach będą zmierzały ku socjalizmowi, opierają na politycznej ocenie roli konkretnego społecznego i historycznego doświadczenia ludu. Przede wszystkim zaś komuniści przywiązują wagę do tego doświadczenia, jakie lud, tj. klasa robotnicza i jej naturalni sprzymierzeńcy, czerpie z codziennej walki o swój byt i swe prawa toczonej przeciw kapitałowi i faszyzacji. Widać to z wypowiedzi dotyczących zagadnień walki z maccartyzmem. W jednym z artykułów poświęconych tej sprawie autor nawołując do walki z „oszczerstwami antykomunistycznymi” proponuje tradycyjne propagandowe formy mobilizowania opinii publicznej, lecz przestrzega przy tym, że „propaganda i powszechna dyskusja nie będą

<sup>74</sup> *The American Way to Jobs, Peace, Democracy, Program of the Communist Party*, „Political Affairs”, październik 1954, s. 1.

<sup>75</sup> Tamże, s. 18.

skuteczne w przewyciężaniu rozbijackich wpływów [oszczerstw antykomunistycznych — Z. G.], o ile nie zostaną bezpośrednio związane z codziennymi walkami ludu, w których lud może z własnego doświadczenia nauczyć się, jak antykomunizm osłabia jego walkę o pokój, pracę, bezpieczeństwo i demokrację”<sup>76</sup>.

W równie konkretny sposób pojmują komuniści rolę tradycji demokratycznej w walce z maccartyzmem. W. Z. Foster stwierdzając, że faszyzm w USA nie jest nieunikniony, pisze: „silne demokratyczne tradycje w Stanach Zjednoczonych nie stanowią same ze siebie niepokonalnej przeszkody dla faszyzmu w tym kraju. Tradycje te są oczywiście żywotną siłą, lecz muszą być poparte przez potężną akcję klasy robotniczej i innych demokratycznych warstw”<sup>77</sup>.

Pozycja, jaką obecnie zajmuje w społeczeństwie amerykańskim, w amerykańskim życiu politycznym Partia Komunistyczna, to wymagająca niezwykłego hartu i oddania sprawa pozycja słabej i prześladowanej mniejszości, nad którą wisi groźba delegalizacji i brutalnych represji. Utrzymanie w takiej sytuacji optymizmu i wiary w zwycięstwo swej sprawy nie jest rzeczą łatwą. Jednakże Partia Komunistyczna ze swą wiarą, że lud kiedyś wreszcie musi dać się pozyskać dla sprawy socjalizmu, nie uważa się za grupę straceńców izolowanych od społeczeństwa. W tonie jej wystąpień nie ma nic z cierpiętnictwa czy pesymizmu, z eksponowania krzywdy, jaka spotyka więzionych przywódców. Aby się o tym przekonać, wystarczy wziąć do ręki choćby kilka numerów takich pism Partii, jak „The Worker” czy „Daily Worker”, i rzucić okiem na zdjęcia przedstawiające sądzonych czy też eskortowanych do więzienia komunistów: nie widać twarzy zrozpaczonych ani nawet poważnych; pogodny ich uśmiech nie licuje na pozór z tragizmem sytuacji. Jedna zaś z książek Fostera (który tylko przypadkiem ze względu na stan zdrowia uniknął zasądzenia) nosi dedykację: „Mojemu prawnuczkwowi Józefowi Manley Kolko, który będzie żył w Komunistycznych Stanach Zjednoczonych”.

Taki sam optymistyczny ton mają też artykuły mówiące o uwięzionych towarzyszach, o warunkach przebywania w więzieniach, o szykanach i prześladowaniach, jakich nie szczędzą im władze więzienne.

W całym tym stylu zachowania się widać specyficznie amerykański sposób manifestowania swego optymizmu, chęć pokazania, że nie jest się zgubionym i pokonanym. I tutaj Partia Komunistyczna czerpie otu-

<sup>76</sup> G. B. Charney, *New Features in the Struggle against McCarthyism*, „Political Affairs”, maj 1954, s. 52.

<sup>77</sup> Foster, *Is the United States...*, s. 15.

chę z rodzimych tradycji amerykańskich, postępowych ruchów społecznych. Oto co pisze Foster omawiając sytuację, w jakiej znalazła się Partia wraz z rozpoczęciem prześladowań i represji antykomunistycznych: „Ci którzy sądzą, że Partia Komunistyczna zwinie swą działalność czy zniknie w warunkach obecnych prześladowań rządowych, dobrze by zrobili, gdyby jeszcze raz przeczytali podręcznik historii Ameryki. W okresie kolonialnym kwakrowie, katolicy i inne sekty odpierały ataki bigotów, chcących je zniszczyć. Patriotyczne »Committees of Correspondence« przed i w czasie amerykańskiej rewolucji z 1776 r. były ogłoszone za nielegalne przez brytyjskich torysów, lecz mimo to broniły swej słusznej sprawy aż do ostatecznego zwycięstwa. Również ruch abolicjonistów przed wojną domową walczący o wielką sprawę emancypacji Murzynów prowadził swą agitację i swą bohaterską działalność Underground Railroad w obliczu gwałtownych prawnych i pozaprawnych prześladowań, aż jego walka odniosła zwycięstwo. Ruch związkowy także walczył przez 100 lat odważnie i ostatecznie z powodzeniem o ugruntowanie swej pozycji przeciw nie kończącej się wrogości prawodawców, sądów i rządu. We wczesnym okresie Republiki strajki były prawnie wzbronione, a związki zawodowe były potępione przez sądy jako »konspiracje« i ich członkowie wtrącani do więzień. Nawet już w okresie pojawienia się C. I. O. w wielu dziedzinach przemysłu, gdzie był »open shop«, związki zawodowe funkcjonowały w tym kraju faktycznie jako ruch tajny”<sup>78</sup>. Gdyby nawet Partia pod naciskiem prześladowań przeszła na konspirację — konkluduje Foster — byłoby to zgodne z tradycjami owych postępowych i zwycięskich ruchów ludowych w Ameryce.

Fakt, że Partia Komunistyczna wzmacnia swą wiarę w lud i socjalizm sięgając do społeczno-moralnych źródeł, do amerykańskiej narodowej tradycji demokratycznej, nie umniejsza wcale roli, którą w ideologii tej Partii spełnia marksizm-leninizm, dostarczający teoretycznego uzasadnienia oraz strategii i taktyki przejścia od kapitalizmu do socjalizmu. Uzasadnienie społeczno-moralne splata się z uzasadnieniem historiozoficznym, marksistowsko-leninowskim. Można tylko zapytać, w jakich proporcjach w programie Partii tkwią te dwa zasadnicze elementy ideologiczne. Odpowiedzią na to pytanie będzie tutaj zreferowanie koncepcji amerykańskiej drogi do socjalizmu, głoszonej przez Partię Komunistyczną USA.

Teorię przejścia do socjalizmu w Ameryce wypracował w swych licznych pismach Foster. Znaczną rolę w jej sformułowaniu odegrała ta okoliczność, że powstała ona w czasie, kiedy najaktualniejsza była sprawa

<sup>78</sup> W. Z. Foster, *History of the Communist Party...*, s. 522.

odparcia zarzutów i oskarżeń wysuniętych przeciw Partii w pierwszym procesie jej przywódców. Wśród zarzutów podstawowy był ten, że Partia dąży do obalenia przemocą rządu w USA przez dokonanie rewolucji według wzoru rosyjskiego.

Stany Zjednoczone — głosi teoria Fostera — zmierzać będą do ustanowienia socjalizmu własną specyficzną drogą. Jest to droga pokojowa i legalna, zgodna z nauką klasyków marksizmu-leninizmu. W szczególności powołuje się Foster na wypowiedź Marksa, w której mówi on o tym, że „jeśliby np. klasa pracująca w Anglii i Stanach Zjednoczonych zdobyła większość w parlamencie, w Kongresie, mogłaby ona legalnie znieść te prawa i instytucje, które tamują jej rozwój”<sup>79</sup>. Cytuje również zdanie Stalina głoszące, że jest do pomyslenia, iż wraz z dużym wzrostem światowego socjalizmu „dla pewnych kapitalistycznych krajów jest całkiem możliwa »pokojowa« droga”<sup>80</sup>. W szczególowszym uzasadnieniu koncepcji pokojowego przejścia do socjalizmu Foster stwierdza, co następuje: „Orientacja Partii Komunistycznej na możliwie pokojowe przejście do socjalizmu w USA opiera się na czterech elementarnych względach. Po pierwsze, walka klasy robotniczej o swe najbliższe żądania stanowi najistotniejszą treść demokracji, wzmacnia ona zasadniczo siły demokratyczne w naszym kraju i przez ostateczne ustanowienie socjalizmu podnosi demokrację na nowy, jakościowo wyższy poziom. Po drugie, klasa robotnicza prowadzona przez Partię Komunistyczną harmonijnie łączy swe metody ze swymi celami przez to, że walczy zarówno o swe najbliższe, jak i ostateczne zamierzenia możliwie jak najbardziej pokojowymi i demokratycznymi środkami. Po trzecie, robotnicy i ich sprzymierzeńcy stanowią ogromną większość ludności i mając ogromną organizację potencjonalnie są obecnie w mocy hamować, powściągnąć i unieszkodliwić wszelką przemoc, jaką kapitaliści mogliby zastosować, usiłując pokrzyżować wolę ludu i przeszkodzić w ustanowieniu socjalizmu. Po czwarte, w ostatnich czasach nastąpił ogromny wzrost siły obozu demokracji i socjalizmu w skali międzynarodowej”<sup>81</sup>.

Przejście do socjalizmu w Ameryce nastąpi, jak przewiduje Foster, w dwóch etapach: poprzez rząd frontu ludowego i rząd demokracji ludowej.

Rząd frontu ludowego byłby to rząd koalicyjny, wybrany drogą normalnych wyborów, „oparty na szerokim, jednolitifrontowym połączeniu

<sup>79</sup> K. Marks, *Briefe an Bebel, Liebknecht, Kautsky und andere*, Moskwa 1933, s. 516, 517. Cyt. za Foster, *In Defence of the Communist Party...*, s. 22.

<sup>80</sup> Foster, *In Defence of the Communist Party...*, s. 22.

<sup>81</sup> Foster, *History of the Communist Party...*, s. 552.



robotników, drobnych farmerów, Murzynów, inteligencji, grup drobnych przemysłowców i innych demokratycznych elementów, które gotowe są walczyć przeciwko monopolom, ekonomicznej depresji, faszyzmowi i wojnie”<sup>82</sup>.

Możliwość wybrania w oparciu o Konstytucję i Kartę Praw takiego rządu stworzona zostaje przez uaktywnienie i radykalizację jak najszerszych mas ludowych, dokonywającą się na gruncie walki z faszyzacją i walki o pokój. „Nie tylko partie komunistyczne, lecz również partie socjalistyczne, związki zawodowe, ruchy chłopskie, ugrupowania burżuazyjne, niektóre organizacje katolickie i również nawet odłamy drobniejszych kapitalistów wykazywały gotowość połączenia swych sił we wspólnych ruchach i walkach politycznych, aby bronić się przed śmiertelną groźbą faszyzmu i wojny, niesioną przez własnych i zagranicznych faszystów. Te ruchy zjednoczonego frontu, czyli frontu ludowego, nie będąc na ogół jeszcze gotowe do walki o socjalizm były zdecydowane walczyć o ustanowienie rządów antyfaszystowskich i antywojennych”<sup>83</sup>.

Rząd frontu ludowego miałby za zadanie radykalne posunięcia, zmierzające do uchronienia mas pracujących przed ruiną kryzysu i podniesienia ich stopy życiowej, ustanowienia pokoju światowego, rozszerzenia swobód i uprawnień demokratycznych. Murzyni otrzymaliby pełne równouprawnienie i prawo do samookreślenia w tych stanach, gdzie stanowią większość. Potęga kapitału monopolistycznego zostałaby osłabiona przez nacjonalizację banków, podstawowych gałęzi przemysłu, prasy, radia, kina, telewizji, reorganizację armii i policji. „Wszystkie te posunięcia — podkreśla Foster — wybrany legalnie rząd koalicji ludowej miałby pełne prawo przeprowadzić z upoważnienia narodu”<sup>84</sup>.

Wszystko to napotkałoby gwałtowną, nielegalną, przeciwną woli większości opozycję wielkiego kapitału. Właśnie wielki kapitał uciekłby się wówczas do zastosowania siły, konspiracji i sabotażu dla obalenia rządu ludowej koalicji. Dlatego też rząd ten musiałby albo pójść dalej w swych antykapitalistycznych posunięciach i zniszczyć opór kapitału, albo zostałby obalony i na jego miejsce wielki kapitał wprowadziłby faszyzm. Foster wskazuje zwłaszcza na Hiszpanię, która dostarcza przykładu takiego właśnie rozwoju sytuacji.

<sup>82</sup> W. Z. Foster, *The Twilight of World Capitalism*, International Publishers, New York 1949, s. 125.

<sup>83</sup> Foster, *In Defence of the Communist Party...*, s. 38.

<sup>84</sup> W. Z. Foster, *History of the Communist Party...*, s. 555.

Tak więc koncepcja amerykańskiej drogi do socjalizmu głosi, że sama dynamika walki o wprowadzenie i utrzymanie rządu frontu ludowego musi doprowadzić do dalszego etapu — do rządu demokracji ludowej. Etap ten nastąpi, gdy broniący się przed rewoltą wielkiego kapitału rząd frontu ludowego oparty na większości ludu wywłaszczy kapitalistów. Dopiero rząd demokracji ludowej zacznie realizować dyktaturę proletariatu i podejmie bezpośrednie zadanie zbudowania socjalizmu w USA.

Jak widzimy z przedstawionej tu koncepcji amerykańskiej drogi do socjalizmu, szczególną rolę w pierwszym etapie jej realizacji odgrywa oparta na demokratycznych hasłach, wykorzystująca wolności obywatelskie walka przeciwko wojnie i faszyzacji, tj. przeciw maccartyzmowi. „Walka o pokój — mówił E. Dennis przed uwięzieniem w r. 1950 — to nie tylko najbardziej decydujące zadanie stojące przed narodami całego świata, ale [...] jest to główne ogniwo, które pomoże nam przegrupować siły w kraju i pełnąć naprzód sprawę postępu społecznego, sprawę socjalizmu”<sup>85</sup>.

Zadanie, jakie stoi przed Partią Komunistyczną i klasą robotniczą w tej walce, polega na tym, aby skupić wokół siebie jak najszersze kręgi społeczeństwa, wszystkich ludzi przeciwnych wojnie i faszyzacji. Chodzi o stworzenie jedności działania między komunistami i nie-komunistami, a nawet ludźmi przeciwnymi komunizmowi. „W tej sprawie my, komuniści, zupełnie otwarcie oświadczamy, że większość postępowych sił Ameryki obecnie nie zgadza się z naszymi ostatecznymi celami, tj. celami, jakie stawiamy przed sobą na dalszą przyszłość i do których stale dążymy. Ale ostrzegamy, że te rozbieżności w poglądach komunistów i nie-komunistów będą zawsze wykorzystywane przez reakcjonistów, aby podtrzymywać rozbięcie i zaostrzać wszelkie rozbieżności w obozie ruchu robotniczego i postępowego”<sup>86</sup> — oświadczył Dennis w r. 1947 w przemówieniu pt. *Czy możliwe jest zjednoczenie ludzi postępu?* Zobaczymy bliżej, na jakiej ideologii oparła się Partia Komunistyczna USA, za pomocą jakich haseł i sformułowań agituje za utworzeniem antyfaszystowskiej jedności działania.

Ideologiczna taktyka komunistów w tej sytuacji to taktyka opierania się na narodowej, demokratycznej tradycji, na hasłach i ideałach „amerykańskiego demokratycznego wyznania wiary”.

---

<sup>85</sup> E. Dennis, *Naprzód z niezachwianą wiarą w sprawę Partii Komunistycznej*, „Artykuły i przemówienia” (1947–1951), Warszawa 1954, s. 154.

<sup>86</sup> E. Dennis, *Czy możliwe jest zjednoczenie ludzi postępu?*, „Artykuły i przemówienia”, s. 104.

„Dzisiaj, kiedy czcimy pamięć Abrahama Lincolna i Fredericka Douglassa, możemy przypomnieć, że podejmowanie wspólnych działań mimo różnicy zdań w sprawie ostatecznych celów nie jest czymś nowym dla postępowych kół Ameryki”<sup>87</sup> — mówił Dennis przeciwstawiając się pogładowi, że rozbieżność stanowisk co do celów ostatecznych uniemożliwia zjednoczenie nie-komunistów z komunistami w froncie antyfaszystowskim. Zwrócił przy tym uwagę i na to, że „antyfaszystowskie cele, w imię których walczyliśmy w ubiegłej wojnie, jeszcze do dziś dnia łączą wspólną więzią wszystkich tych, którzy chcą kontynuować walkę z faszyzmem”<sup>88</sup>. Poza tym Dennis stwierdza, że nie ma sprzeczności między ostatecznymi celami komunistów a narodowymi ideałami demokratycznymi, w imię których występuje front antyfaszystowski. „My, komuniści, jesteśmy Amerykanami, robotnikami i marksistami. Dlatego jesteśmy przedstawicielami jasnej przyszłości Ameryki, w której ucieleśnią się ideały jej wspaniałej rewolucyjnej przeszłości”<sup>89</sup>.

Szczególnie aktualne dla agitacji komunistów jest głoszenie jawności i „swobodnej, otwartej dyskusji” jako zasad montowania koalicji antyfaszystowskiej. Maccartyści bowiem, jak widzieliśmy na przykładzie „uzasadniania” procedury rejestracyjnej, szermują tymi właśnie hasłami w nagonce na „czerwonych”, oskarżając ich o „konspirację”. Odpierając te oskarżenia Dennis stwierdza: „My, komuniści, chcemy przedyskutować ze wszystkimi ludźmi należącymi do obozu postępowego nie tylko nasze najbliższe i ostateczne cele; chcemy tak samo szczerze przedyskutować również naszą strategię i taktykę, te środki, którymi się posługujemy dla osiągnięcia wspólnego celu. Nie mamy żadnej „tajnej broni” do walki z grabieżczymi trustami i ich politycznymi pacholkami. Jako komuniści wszystkie nasze nadzieje pokładamy w jawnej, publicznej, masowej działalności klasy robotniczej i wszystkich sił demokratycznych”<sup>90</sup>.

Zgodnie z tradycyjnym amerykańskim egalitaryzmem politycznym, zasadą „liczebnej większości” (numerical majority), Dennis nie przedstawia komunistów czy też robotników jako obywateli, którym w koalicji demokratycznej przysługiwać winno jakieś szczególnie kierownicze miejsce. „My, komuniści, nie żądamy dla siebie żadnych specjalnych przywilejów od tych, którzy jednoczą się z nami w obozie po-

<sup>87</sup> Tamże, s. 106.

<sup>88</sup> Tamże, s. 107.

<sup>89</sup> E. Dennis, *John Sentinel — Wróg narodu amerykańskiego*, „Artykuły i przemówienia”, s. 96.

<sup>90</sup> Dennis, *Czy możliwe jest zjednoczenie ludzi postępu?*, s. 108.

stępu i pracy. Chcemy, żeby oceniano nas jedynie na podstawie naszej wierności, naszego oddania sprawie i naszej umiejętności bronięcia i wykonywania wspólnego programu i demokratycznej woli większości w ramach każdego jednolitego frontu koalicji, związku zawodowego lub innej organizacji masowej”<sup>91</sup>.

Z pomocą przy formułowaniu apelu, w którym na plan dalszy usunięte zostają ideologiczne i klasowe rozbieżności między uczestnikami koalicji antyfaszystowskiej, przychodzi Dennisowi koncepcja „prostego człowieka”, stanowiąca charakterystyczny element amerykańskiej tradycji demokratycznej. „Rozumiemy — mówił Dennis — że teraz jak nigdy dotąd jedność działania powinni wykuwać prości ludzie. Dlatego zwracamy się do wszystkich prostych ludzi w fabrykach, na farmach i we wszystkich okręgach administracyjnych i wyborczych z wezwaniem do zainicjowania jedności działania od dołu [...] Dla wszystkich postępowych ludzi, komunistów i nie-komunistów, w równym stopniu wybiła godzina wspólnych działań, działań prostego człowieka dla szczęścia prostego człowieka”<sup>92</sup>.

Wiara w lud amerykański łączą komuniści z patriotyzmem i dumą narodową. „Patriotyzm i dumą narodową mają wielkie znaczenie dla Partii Komunistycznej [...] są organicznie związane z jej celami i działalnością. Dumą z walk i osiągnięć prostego ludu naszego kraju, wiara w amerykańską klasę robotniczą, głęboka troska o dobrobyt ludności, o losy narodu, przenikają oddanie Partii sprawie pokoju i demokracji, sprawie socjalizmu”<sup>93</sup>.

Będąc elementem patriotyzmu amerykańskiego — wiara demokratyczna jest tym silniejszym środkiem mobilizującym w walce z faszycacją. W agitacji komunistów wiara ta jest zarazem wiarą w klasę robotniczą i naród.

W przemówieniu pt. „Nasza sprawa jest niezwyciężona!”, wygłoszonym w związku z aresztowaniem dalszych 17 działaczy Partii w 1951 roku, E. Dennis oświadczył: „„Sekret« powodzenia jednolitego frontu polega na wierze w klasę robotniczą i w naród. My, komuniści, nawet o tej późnej godzinie mówimy, że trzecia wojna światowa nie jest nieunikniona i że Stany Zjednoczone nie muszą powtórzyć tragedii Niemiec hitlerowskich[...] W ten sposób wyrażamy naszą wiarę w dziesiątki milionów obywateli amerykańskich, którzy powinni włączyć się do jednolitej czynnej walki,

<sup>91</sup> Tamże, s. 109, 110.

<sup>92</sup> Tamże, s. 109, 111.

<sup>93</sup> B. Gannet, V. J. Jerome, *On Patriotism and National Pride „Political Affairs”*, październik 1954, s. 28.

aby zrealizować te trudne do osiągnięcia cele. Nie wystarczy jednak głosić tej wiary w słowach. Powinniśmy przejawiać ją stale w swoich czynach”<sup>94</sup>.

Najdobitniej jednak rola wiary demokratycznej w walce z faszyzacją określona została w artykule B. Gannet i V. J. Jerome: „brak wiary w zdolność naszej klasy robotniczej i jej sprzymierzeńców do walki i postępu może tylko sparaliżować opór i doprowadzić do fatalistycznego przyjmowania polityki rujnującej kraj”<sup>95</sup>.

#### STOSUNEK KOMUNISTÓW DO AMERYKAŃSKICH LIBERAŁÓW

Gdy mowa o programie antyfaszystowskiej jedności, trzeba zatrzymać się dłużej przy kwestii stosunku Partii Komunistycznej do amerykańskich liberałów. „Liberalizm” w Stanach Zjednoczonych jest szerokim pojęciem, pod które podciąga się amerykańską ideologię demokratyczno-burżuazyjną; w szczególności pojęcia tego używa się, gdy chodzi o określenie stanowiska opozycyjnego wobec skrajnej reakcji, a więc wobec „wielkiego kapitału”, „monopolistów”, „maccartyzmu” itd. Liberalizm w Ameryce jest więc ideologią tej części burżuazji, która pragnie sprawować władzę polityczną przy pomocy tradycyjnych form demokracji burżuazyjnej, z zachowaniem właściwych dla niej swobód i wolności. Liberalizm w tym sensie jest obecnie jeszcze chyba ideologią panującą w społeczeństwie amerykańskim; „demokratyczne wyznanie wiary” jest właśnie jej najistotniejszą częścią składową.

Może się wydawać rzeczą dziwną, że w Stanach Zjednoczonych nie było bodaj nigdy — i nie ma obecnie — żadnego trwałego ugrupowania politycznego, w którego nazwie znajdowałby się termin „liberalny” czy „liberalizm”. Fakt ten jest wyrazem specyficznych stosunków amerykańskich i wiąże się z tą okolicznością, że w kraju tym liberalizm stanowił dominującą i tak powszednią atmosferę ideologiczną, że się go przyjmowało jak coś naturalnego, co nie może nastęrczać żadnych kwestii. Nigdy też liberalizm nie był przedmiotem kontrowersji ideologicznych w życiu politycznym USA, nikt go otwarcie nie kwestionował<sup>96</sup>. Nawet

<sup>94</sup> E. Dennis, *Nasza sprawa jest niezwyknięta*, „Artykuły i przemówienia”, s. 206.

<sup>95</sup> Gannet, Jerome, *op. cit.*, s. 28.

<sup>96</sup> Wyjątek stanowią tutaj nieliczni przedstawiciele ideologii faszystowskiej w latach trzydziestych. Byli to publicyści i pisarze prowadzący nihilistyczną krytykę demokracji burżuazyjnej i zwracający się ku faszyzmowi europejskiemu. Ich faszyzm był jednak kierunkiem elitarnym i miał „nietzscheański” charakter, nie wyraził się w bardziej masowym ruchu politycznym. Czołowymi przedstawicielami tego typu faszyzmu

faktyczni wrogowie liberalizmu, zwolennicy faszystacji, głosili i głoszą frazeologię liberalną.

Utarło się natomiast w USA określenie „liberałowie”. Liberalami nazywa się intelektualistów (dziennikarzy, uczonych, publicystów, pisarzy, prawników) oraz polityków, którzy występują programowo z obroną ideałów liberalizmu i sprawa ta zajmuje ważne miejsce w ich działalności. Oczywiście, że wobec szeroko rozpowszechnionej w USA taktyki stosowania liberalnej frazeologii dla uzasadnienia swych celów politycznych, nieraz nie mających nic wspólnego z liberalizmem albo z nim sprzecznych, w określeniu „liberał” zawiera się szeroki wachlarz stanowisk i treści politycznych. Liberałem był F. D. Roosevelt. Powszechnie za liberała uważano W. Wilsona. Ale czy za liberała można by uważać H. Trumana? Jeśliby się wzięło jako kryterium tylko teksty jego przemówień łącznie z wystąpieniami przeciw Mac Carthy'emu, trzeba by odpowiedzieć twierdząco. Lecz jak wypadłaby odpowiedź, gdyby zwrócić uwagę na fakt, że za jego prezydentury usunięci zostali z rządu dawni prorooseveltowscy liberałowie, a miejsce ich zajęli zwolennicy „demokratycznej faszystacji”?

Liberałów amerykańskich łączy poza „wyznawaniem wiary” w demokratyczno-burżuazyjne wolności, w zasadę „rządów opinii publicznej” (pojmovaną przez nich jako zasada społeczno-moralna) akceptacja kapitalizmu. Tym samym zaś wspólną cechą liberałów jest odrzucanie socjalizmu jako ostatecznej drogi wyjścia z konfliktów i sprzeczności kapitalistycznych. Łączy się z tym oczywiście poszukiwanie „trzeciej siły” czy „trzeciej drogi”, co sprowadza się do różnych odmian reformizmu, od ekscepcjonalistycznych koncepcji „postępowego kapitalizmu” do labourzystowskiego „socjalizmu”. Reformizm ten podbudowany jest koncepcjami ekonomii i polityki ekonomicznej Keynesa. Jako reformiści liberałowie zbliżeni są najbardziej do socjaldemokracji.

Lecz ogólna akceptacja „zreformowanego” kapitalizmu i odrzucanie socjalizmu nie oznacza u liberałów jednakowego pod każdym względem stosunku do kapitalizmu i socjalizmu. Znaczne zróżnicowanie stanowisk wśród liberałów wiąże się tutaj z różnym stopniem i rodzajem krytyki kapitalizmu i różnym stopniem wrogości wobec socjalizmu.

byli m. in. H. L. Mencken i L. Dennis. Pierwszy był publicystą i „obrazoburczym” krytykiem społeczeństwa amerykańskiego, drugi autorem książki *The Coming American Fascism*, redaktorem faszystowskiego pisma „Awakener”, przywódcą amerykańskiej „elity faszystowskiej” w latach trzydziestych i agentem hitlerowskim w czasie wojny. Por. G. Seldes, *Tysiąc Amerykanów*, Warszawa 1950.

Liberałowie amerykańscy szczególnie nacisk kładą na tę zasadę „demokratycznego wyznania wiary”, która mówi, że demokracja musi się opierać na „obiektywnej prawdzie o życiu społecznym”, na „praktyce ujawniania wszelkich bolączek i problemów”, „jawności i swobodzie informacji”, „na dobrze poinformowanej opinii publicznej”. Jako wyznawcy tych zasad liberałowie są często wnikliwymi i bezlitosnymi krytykami kapitalistycznego społeczeństwa, autorami prac i studiów dających wiele cennego materiału demaskującego rzeczywistość kapitalistyczną. Tutaj jednak stopień krytycyzmu i demaskatorskiego zapału z jednej strony oraz, mimo wszystko, chęć utrzymania wiary w demokrację burżuazyjną z drugiej, stwarzają między liberałami znaczne różnice. Wachlarz zróżnicowania pod tym względem jest szeroki: rozciąga się od „muckrakerów” w rodzaju Uptona Sinclaira czy Stetsona Kennedy, pisarzy demaskujących z pasją rzeczywistość amerykańską, do autorów podręczników nauki politycznej, podających fakty świadczące o „ograniczeniach” demokracji amerykańskiej, lecz podtrzymujących tezę, że jednak w USA jest stosunkowo „więcej demokracji” niż „gdzie indziej” (przy czym to „gdzie indziej” oznacza zazwyczaj kraje socjalizmu).

Jeśli chodzi o stosunek liberałów do socjalizmu, w szczególności do tak konkretnych zjawisk będących zwiastunami socjalizmu, jak ruch komunistyczny w kraju czy radykalne, antykapitalistyczne wystąpienia klasy robotniczej, to zauważyć można w ich postawie wyraźną prawidłowość. Prawidłowość tę można by sformułować w następującym uogólnieniu: im mniejszy jest — w przekonaniu liberałów — stopień zagrożenia porządku kapitalistycznego ze strony socjalizmu, tym więcej są oni liberalni, skłonni do zachowania i obrony wszelkich wolności demokratycznych (również i dla komunistów). Skoro jednak liberałowie oceniają sytuację inaczej, skoro wydaje im się, że istnieje bliskie i bezpośrednio zagrożenie ze strony ruchu komunistycznego, gotowi są oni wyrzec się swego liberalnego „wyznania wiary demokratycznej”. Godzą się wtedy z „koniecznością” i „z przykrością” na ograniczenie wolności dla komunistów czy też radykalnych ruchów robotniczych mogących związać się z komunistami.

Klasycznym wyrazem takiego stanowiska jest słynna formuła sędziego Sądu Najwyższego USA Holmesa z r. 1919 głosząca: „Kwestia [ograniczania wolności słowa — Z. G.] w każdym wypadku polega na tym, czy użyte słowa użyte są w takich okolicznościach i mają taki charakter, że stwarzają wyraźne i bliskie niebezpieczeństwo sprowadzenia

takiego realnego [substantive] zła, któremu Kongres ma prawo zapobiec. Jest to kwestia bliskości i stopnia”<sup>97</sup>.

Lecz prawidłowość, o której mowa, przejawia się w prosty sposób wtedy tylko, gdy pod formułą „wyraźne i bliskie niebezpieczeństwo” liberałowie mogą mieć w istocie na myśli jedynie niebezpieczeństwo socjalizmu. Tak jednak nie jest, odkąd przed liberałami wyłonił się problem ustosunkowania się do faszyzmu — do niebezpieczeństwa faszyzmu. Liberałowie chcą być obrońcami swych zasad i przed faszyzmem; lecz jakąż zająć mają pozycję, skoro przeciw faszyzmowi najbardziej zdecydowanie i ofiarnie walczą komuniści, a wystąpienia antykomunistyczne są wodą na młyn dla zwolenników faszyzacji? Ten właśnie dylemat stojący przed liberałami sprawia, że w ich dotąd jednolitym obozie następuje rozłam. Jedną grupą są to ci, którzy sądzą, że „wyraźniejsze i bliższe” jest niebezpieczeństwo socjalizmu niż faszyzmu. W konsekwencji takiego stanowiska godzą się oni na represje antykomunistyczne w imię obrony „wolności i demokracji”; jest przy tym charakterystyczne, że stają się bardziej pobłażliwi dla zwolenników faszyzacji, co przychodzi im tym łatwiej, że faszyzacji dokonuje się właśnie w imię „obrony demokracji” itp. Swój liberalizm ta grupa liberałów uzewnętrznia już tylko w ten sposób, że nawołuje do „umiarkowania w ograniczaniu wolności”, unikania zbyt drastycznych środków mogących „zbrukać sprawę, o którą walczymy” (tj. donosicielstwa, tajnych opinii i raportów, posługiwania się prowokatorami, fałszywymi świadkami itp.)<sup>98</sup>.

Drugą grupą liberałów to ci, którzy są bezkompromisowi wobec faszyzmu i niebezpieczeństwo faszystowskie uważają za bliższe i groźniejsze od niebezpieczeństwa komunistycznego. Sprawa ich negatywnego stosunku do socjalizmu schodzi wobec tego na plan dalszy i jakkolwiek liberałowie ci mogą podzielać z reprezentantami pierwszej grupy wiele — a nawet większość — poglądów i uprzedzeń co do socjalizmu, ZSRR, demokracji ludowych, to jednak nie wysuwają tych spraw na plan pierwszy, gdyż uważają, że wystąpienia antykomunistyczne są na rękę faszyzacji. Postawa taka stwarza grunt do uczestnictwa wraz z komunistami w jednolitym froncie walki przeciw faszyzacji.

<sup>97</sup> *Registration of Groups Tending to Influence Public Opinion*, „Columbian Law Review”, maj 1948, s. 593.

<sup>98</sup> Doskonałego przykładu tej postawy dostarczają wypowiedzi zawarte w dwóch zbiorach: *Federal Informations Controls in Peacetime*, wyd. R. E. Summers, *The Reference Shelf*, t. XX, New York 1949, nr 6, oraz cytowane wyżej *Representative American Speeches, 1951—1952*.



Rzecz oczywista, że tym co w istotny sposób przeciwdziało „jednolitofrontowym” tendencjom liberalów amerykańskich, co czyniło ich podatnymi na antykomunistyczną propagandę skrajnej reakcji — były stosunki panujące w ZSRR w okresie „kultu jednostki” i terroru beriowszczyzny. Pogwałcenie demokracji przez dyktaturę Stalina było faktem najsilniej przemawiającym do liberalów i przysłaniającym im wszelkie osiągnięcia obozu socjalistycznego.

Do usunięcia powstałego na tym tle uprzedzenia wobec Partii Komunistycznej USA nie mogło się też przyczynić jej całkowicie bezkrytyczne stanowisko wobec polityki stalinowskiej. Nie chcemy przez to powiedzieć, że stalinizm był czynnikiem decydującym o stosunku liberalów do ZSRR i ruchu komunistycznego; większość z nich odniosła się wrogo (różnice mogą dotyczyć stopnia tej wrogości) do państwa radzieckiego od chwili rewolucji październikowej. Lecz chyba można stwierdzić, że stalinizm decydująco wpływa na stosunek liberalów do programu wspólnego frontu antyfaszystowskiego.

Przedstawione tutaj prawidłowości w kształtowaniu się politycznej postawy liberalów amerykańskich doskonale widoczne są na przykładzie zmian, jakie w ostatnich czasach dokonywały się w takich naczelnych eksponentach liberalizmu amerykańskiego, jak Sąd Najwyższy i „American Civil Liberties Union”, główne stowarzyszenie liberalów amerykańskich.

Sąd Najwyższy, a ściślej ferująca orzeczenia większość jego członków, przeszedł znamiennej ewolucję w okresie od ostatniej wojny do chwili obecnej. Dla unaocznienia zmiany stanowiska większości sędziów wystarczy wziąć tylko dwa orzeczenia tego „olimpijskiego trybunału”, wydane w dwóch odrębnych sytuacjach.

W czasie ostatniej wojny, gdy Stany Zjednoczone walczyły z faszyzmem o swój byt narodowy razem z ZSRR, a Partia Komunistyczna USA znajdowała się pod przywództwem E. Browdera, w Sądzie Najwyższym rozpatrywana była „sprawa Schneidermana”. Przy tej okazji wyłoniła się kwestia legalności istnienia Partii Komunistycznej. Jak pisze Foster, Sąd Najwyższy po przestudiowaniu pism Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina i zbadaniu historii Partii wydał następujące orzeczenie co do charakteru jej działalności: „Z tego, co powiedziano wyżej, wynika dająca się utrzymać konkluzja, że Partia w r. 1927 pragnęła osiągnąć swój cel środkami pokojowymi i demokratycznymi i rozważając sprawę z teoretycznego punktu widzenia usprawiedliwiała zastosowanie siły i przemocy tylko jako metody zapobieżenia próbom kontrrewolucji (an attempted counter-overthrow), skoro by Partia już uzyskała władzę w pokojowy sposób

jako ostateczność, mającą przeforsować wolę większości, gdyby w jakiejś nieokreślonej przyszłości z powodu szczególnych okoliczności drogi konstytucyjne czy pokojowe nie stały już otworem”<sup>99</sup>.

Jak widzimy, powyższa opinia Sądu Najwyższego zupełnie pokrywa się z tym, co mówi sama Partia odpierając zarzut „spiskowania w celu obalenia przemocą rządu”.

Gdy jednak po drugiej wojnie światowej rozpoczęła się „zimna wojna” oparta na rozbudzaniu strachu przed „sowiecką inwazją”, „komunistycznymi agentami i szpiegami” itp., liberalowie Sądu Najwyższego zmienili zdanie. W szeregu decyzji Sąd poparł faszyzujące ustawy odbierające komunistom wolności obywatelskie. W r. 1950 zatwierdził ustawę Tafta-Hartleya; w r. 1951 zatwierdził wyroki na przywódców komunistycznych skazanych z ustawy Smitha, a w r. 1952 wyroki na broniących ich adwokatów; w tymże roku zatwierdzone również zostały decyzje deportacyjne z ustawy „O rejestracji cudzoziemców” (Alien Registration Act 1940) i ustawy Mac Carrana. Te ostatnie decyzje Sądu najwyraźniej przeczą decyzji w prawie Schneidermana, gdyż stwierdzają, że nawet dawniejsze uczestnictwo w Partii Komunistycznej uzasadnia zarzut „wywrotowości”, za co spotyka oskarżonego deportacja<sup>100</sup>. Jest przy tym znamienne, że decyzje powyższe spowodowały silne rozbieżności w łonie liberalnego trybunału. Jeden z oponentów, sędzia Black (mianowany jeszcze przez Roosevelta), tak sformułował swoje „votum separatum” wobec decyzji zatwierdzającej procedurę trzymania deportowanych w więzieniu i nieprzyjmowania kaucji: „Jest to sprawa dotycząca komunistów i jestem zdania, że dopóki pada tu to słowo, wszystko może być słuszne [...] lecz żywię przekonanie, że chodzi tu o wolność każdego Amerykanina. Dopóki będę tutaj, protestować będę przeciwko każdemu takiemu zamachowi”<sup>101</sup>.

Niemniej jaskrawej ilustracji rozdźwięków występujących wśród liberalów, zgodnie ze sformułowaną tu prawidłowością, dostarcza historia „American Civil Liberties Union”, powstałego w czasie pierwszej wojny światowej jako organizacja zwalczająca w imię zasad liberalno-demokratycznych militaryzację w USA. „American Civil Liberties Union” zapisał się pięknie zwłaszcza w walce o uwolnienie Sacco i Vanzettiego, lecz już od lat trzydziestych zaczęły w tej organizacji występować rozdźwięki na tle stosunku do komunistów. Gdy w r. 1940 uchwalono rezo-

<sup>99</sup> Cytuję wg Foster, *In Defence of the Communist Party...*, s. 26, 27.

<sup>100</sup> Por. G. Blake, *The Supreme Court Will not Have the Last Word*, „Political Affairs”, marzec 1952, oraz E. Dennis, *Nasza sprawa jest niezwykła!*

<sup>101</sup> G. Blake, *op. cit.*, s. 17.

lucję wykluczającą komunistów i „fellow-travellers” z A. C. L. U., z organizacji tej zaczęli występować liberalowie stojący na stanowisku, że A.C.L.U. nie powinien dyskryminować nikogo, kto tylko chce walczyć o Kartę Praw. Wśród liberalów, którzy wystąpili wtedy, byli tacy ludzie, jak znany antyfaszysta Henry Ward, Teodor Dreiser, profesor Franz Boas, prof. H. P. Fairchild, prof. R. Lynd<sup>102</sup>. W tym też czasie usunięto z A. C. L. U. jego długoletnią działaczkę E. G. Flynn, należącą do Partii Komunistycznej. Znamienną jest rzeczą, w związku z czym wysunięto sprawę wykluczenia Flynn z A. C. L. U., co najbardziej uraziło liberalów. Oto zamieściła ona w „Daily Worker” artykuł, w którym m. in. napisała: „Kierownicy A. C. L. U. poczuli świadomość klasową. Gdy ruch robotniczy był słaby, mogli pozwolić sobie na to, aby być dobrotliwymi i bezstronnymi liberalami, domagającymi się praw dla świata pracy. Lecz świat pracy jest dzisiaj silny i potężny. Nie potrzebuje on nianiek. Ci pseudoliberalowie przerazili się widniejącego na horyzoncie olbrzyma, który wskazuje wszędzie na prawdopodobną przyszłość — na Związek Radziecki”<sup>103</sup>. Gdy przyszło do głosowania nad wykluczeniem Flynn z A. C. L. U., 9 członków kierownictwa było za, a drugie 9 przeciw; zdecydował o usunięciu głos przewodniczącego, dr Holmesa, długoletniego działacza A. C. L. U.

Ostateczne stanowisko, jakie zwyciężyło wśród większości liberalów z A. C. L. U., uwidacznia się najlepiej w związku z następującym epizodem. W r. 1945, po dokonaniu w A. C. L. U. „czystki” antykomunistycznej, grupa liberalów z kierownictwa tej organizacji wystąpiła w imię Karty Praw w obronie ... 28 hitlerowskich agentów i dywersantów zaaresztowanych w czasie wojny. Wystąpienie to nie napotkało żadnego sprzeciwu większości kierownictwa A. C. L. U., które w czasie wojny uchwaliło deklarację stwierdzającą, że aresztowania i represje przeciwko faszystom i nazistom w USA nie są pogwałceniem Karty Praw. Co więcej — występujący w obronie 28 faszystów liberalowie korzystali z udogodnień i prestiżu A. C. L. U.

Zobaczmy teraz, jaki jest stosunek Komunistycznej Partii USA do amerykańskich liberalów. Stosunek ten trzeba rozpatrywać w jak najściślejszym związku z aktualnym programem Partii, stawiającym na pierw-

---

<sup>102</sup> E. Gurley Flynn, *E Liberal's Education*, „Political Affairs”, sierpień 1954. Artykuł ten omawia książkę dawnej długoletniej sekretarki A. C. L. U. Milner, *Education of an American Liberal*. Przedstawiona jest tam historia wewnętrznych tarć w tej organizacji.

<sup>103</sup> Tamże, s. 78.

szym planie sprawę walki z faszyzacją i walki o pokój. Należy też mieć na uwadze i to, jak Partia ocenia układ sił klasowych w obecnej sytuacji.

W dziele mobilizowania ludowego frontu antywojennego i antyfaszystowskiego rola przodująca ma przypaść klasie robotniczej i jej najbliższemu przymierzeńcom — pracującym farmerom. Taka koalicja ma zastąpić dawną koalicję rooseveltowską. Lecz polityka tak pojętej koalicji nie wyklucza przyciągnięcia do swego obozu nawet i pewnych grup burżuazji, a zwłaszcza nie wyklucza wykorzystywania rozbieżności w łonie burżuazji, wyłaniających się w toku procesu faszyzacji.

Dyrektywę taktyczną w tej kwestii sformułował E. Dennis w referacie na XIV Krajowym Zjeździe Partii w 1948 r. Mówiąc o tej części burżuazji, która aprobując zewnętrzną politykę imperialistyczną USA pragnie jednak zachować metody burżuazyjnej demokracji wewnątrz kraju, Dennis stwierdził: „Rozbieżności i konflikty między tą częścią burżuazji a najbardziej agresywnymi kołami monopolistycznymi przybierają czasem bardzo ostrą formę i ta okoliczność może być wykorzystana przez obóz antyimperialistyczny i antyfaszystowski, ale tylko pod warunkiem, że klasa robotnicza będzie prowadziła niezależną politykę klasową i będzie polegała tylko na własnych siłach i na swych naturalnych sojusznikach”<sup>104</sup>.

Konsekwencją tej oceny sytuacji jest dążenie Partii do przyciągnięcia do frontu antyfaszystowskiego liberalów, ideologicznych wyrazicieli wspomnianej części burżuazji. Polemizując z poglądem, że wspólny front liberalów i komunistów jest niemożliwy, E. Dennis powiedział w jednym ze swych jednolitifrontowych przemówień: „Liberalna gazeta »Chicago Sun« zgadza się z nami, że realnym niebezpieczeństwem dla Ameryki jest niebezpieczeństwo zagrażające ze strony reakcji i że zadaniem ruchu postępowego jest walka z reakcją. Niestety jednak gazeta ta podziela zdanie wielu liberalów, którzy uważają, że rozbieżności dotyczące zasadniczych i ostatecznych celów przeszkadzają w nawiązaniu współpracy między postępowymi nie-komunistami a komunistami”<sup>105</sup>.

Zobaczmy, jakimi argumentami Partia stara się pozyskać liberalów do walki przeciw faszyzacji i wojnie. Duża część liberalów chcących bronić kraju przed faszyzacją zajęła następujące stanowisko: ponieważ maccartyzm głosi, iż jego represje i ograniczenia wolności zmierzają tylko do unieszkodliwienia komunistów przez uniemożliwienie im „akcji wywrotowej” i izolowanie ich od społeczeństwa, liberalowie ci sądzą, że wzmocnią swe stanowisko opozycyjne wobec faszyzacji, jeśli odse-

<sup>104</sup> E. Dennis, *Groźba faszyzmu*, „Artykuły i przemówienia”, s. 32.

<sup>105</sup> Dennis, *Czy możliwe jest zjednoczenie ludzi postępu?*, s. 105.

parują się od komunistów. W ten sposób chcą oni uzyskać „wolne ręce”, aby móc bez obawy represji bronić demokratyczno-burżuazyjnych wolności narodu amerykańskiego.

Komuniści nie ustosunkowują się negatywnie do tego typu liberalnej opozycji przeciw maccartyzmowi<sup>106</sup>. Zgodnie z zasadą, że w walce z maccartyzmem szkodliwe jest upraszczające identyfikowanie wszelkiego antykomunizmu z faszyzmem<sup>107</sup>, komuniści starają się wykazać liberalom, że ich separatystyczna taktyka jest nieskuteczna z ich własnego punktu widzenia, że nie podobna skutecznie walczyć przeciw faszyzmowi pozostawiając faszystom wolną rękę wobec komunistów. Antykomunizm — wykazują komuniści liberalom — zawsze był i jest dla faszystów, a więc i dla maccartystów, nie tylko naczelnym celem działalności, ale i pierwszym pretekstem do totalnego zniszczenia wolności.

„Doszliśmy do takiego etapu w walce przeciwko maccartyzmowi, że jeśli związkowiec czy liberal zachowuje milczenie wtedy, gdy ogłasza się Kartę Praw za pozbawioną mocy prawnej dla komunistów, to oznacza to, że zarówno on sam siłą rzeczy przyczynia się do tego faktu, jak i że sam stanie się prawdopodobną ofiarą następnych z kolei ataków”<sup>108</sup>.

W związku z aresztowaniem w styczniu 1955 dalszych 12 przywódców Partii Komitet Krajowy wystąpił z taką odezwą skierowaną głównie pod adresem liberalów: „Bezlitosna działalność Sądu Najwyższego, uwięzienie obrońców Flynn i skazanie Claude Lightforta są nie tylko ciosami wymierzonymi w samych komunistów. Są one w istocie skierowane przeciwko całemu ruchowi robotniczemu i liberalnemu, przeciwko tym wszystkim, którzy nie zgadzają się z polityką „nieuniknionej wojny” prowadzoną przez Wall Street. Są one skierowane przeciwko tym, którzy chcą raczej współistnienia niż niszczącej wojny atomowej, raczej Karty Praw niż maccartyzmu, raczej wolnego ruchu zawodowego niż niewoli przemysłowej”<sup>109</sup>.

<sup>106</sup> Por. E. Burton, *Academic Freedom and the Communists.*, „The Marxist Quarterly”, kwiecień 1954.

<sup>107</sup> G. B. Charney, *New Features in the Struggle against McCarthyism*, „Political Affairs”, maj 1954, s. 54. Krytykując tendencje sekiarskie w Partii autor pisze: „Istnieją często uzewnętrznione tendencje, aby wszelkie konserwatywne ruchy albo każdą reakcyjną antykomunistyczną wypowiedź, bez względu na to, od kogo pochodzi, opatrywać epitetem maccartyzm. Jest to niesłuszne. Może to tylko wprowadzić zamieszanie i hamować ruch masowy. Musi się zwalczać reakcyjne czy rozbijackie idee, lecz musimy starannie rozróżniać między ogólnie reakcyjnymi ideami a maccartyzmem jako czymś szczególnym”.

<sup>108</sup> M. Logan, *Mount the Counter-Offensive against Maccarthysm*, „Political Affairs”, luty 1955, s. 54.

<sup>109</sup> „Political Affairs”, luty 1955, s. 1.

W dalszej części odezwy Komitet Partii zwraca się jeszcze bardziej bezpośrednio do liberałów amerykańskich, gdy oświadcza: „Liberalny dziennikarz I. F. Stone, z którym często się nie zgadzamy, miał oczywistą rację, gdy ostatnio napisał („I. F. Stone's Weekly”, 17 stycznia 1955): »liberałowie, którzy szukają innej drogi niż droga ryzyka obrony praw komunistów, doświadczą niemiłego przebudzenia, takiego jakiego doświadczyli w badaniach lojalności i bezpieczeństwa. Gdyż nadechodzi dzień, w którym nie-komuniści również będą mogli stać się — i staną się — ofiarami prześladowań ustawy Smitha [...] Prześladowania ludzi wyłącznie za ich opinie [...] są rakiem, który musi się wyciąć, gdyż inaczej zniszczy on żywą tkankę wolnego społeczeństwa«”<sup>110</sup>.

Jest rzeczą charakterystyczną, że komuniści amerykańscy nie uważają za liberałów tych ludzi, którzy — jakkolwiek głoszą liberalne ideały — działalnością swą uczestniczą w faszyzacji. To stanowisko komunistów znajduje wyraz nawet w stosowanej przez nich terminologii; np. Trumana czy też sędziów Sądu Najwyższego, którzy zatwierdzili wyrok na przywódców Partii, nazywa się w publikacjach komunistycznych ironicznie „liberałami”. F. D. Roosevelt był liberałem. Harry Truman był „liberałem”. Ów „façon de parler” wiąże się z amerykańską specyfiką znaczenia terminu „liberał” i „liberalizm”. Aktualne i potoczne znaczenie tych terminów jest identyczne z ich znaczeniem etymologicznym i gdyby trzeba było je oddać w dosłownym przekładzie polskim, to „liberał” przełożyć by wypadło jako — *sit venia verbo* — „wolnościowiec”. Oczywiście, że trudno nazwać wolnościowcem na serio, to jest bez cudzy-słowu, kogoś, kto dąży do zlikwidowania wolności.

Właśnie dla komunistów amerykańskich jest szczególnie aktualna sprawa, którą poruszył Stalin w swym przemówieniu na XIX Zjeździe KPZR, sprawa podjęcia przez klasę robotniczą i partie komunistyczne sztandaru liberalizmu porzuconego przez faszyzującą burżuazję. Rzecz znamienita, że tę tezę Stalina rozwija Mark Logan w artykule pt. *Klasa robotnicza a naród* [podkreślenie moje — Z. G.]<sup>111</sup>. Autor artykułu stwierdza, że klasa robotnicza Ameryki i Partia Komunistyczna podjęły sprawę, której rzecznikiem ongiś była burżuazja, sprawę obrony i rozszerzenia wolności demokratycznych, a zarazem sprawę obrony dorobku kulturalnego i tradycji narodowej. Na poparcie swych wywodów Logan przytacza wypowiedź Stalina: „Niegdyś burżuazja pozwalała sobie na uprawianie liberalizmu, broniła swobód burżuazyjno-demokratycznych i przez to stwarzała sobie popularność wśród ludu. Nie ma już tak zwanej wolności

<sup>110</sup> Tamże.

<sup>111</sup> M. Logan, *The Working Class and the Nation*, „Political Affairs”, sierpień 1954.

jednostki — prawa jednostki przyznawane są obecnie tylko tym, którzy posiadają kapitał, a wszyscy pozostali obywatele uważani są za surowy materiał ludzki, zdalny jedynie do wyzysku. Zdeptana została zasada równości praw ludzi i narodów, zastąpiono ją zasadą pełni praw wyzyskującej mniejszości i pozbawienia wszelkich praw wyzyskiwanej większości obywateli. Sztandar swobód demokratyczno-burżuazyjnych wyzruczony został za burzę”<sup>112</sup>.

Podjmując sztandar burżuazyjno-demokratycznych wolności w walce z maccartyzmem komuniści amerykańscy nawiązują do pewnych tradycyjnych demokratycznych koncepcji rozwijanych dotąd przez liberałów, kontynuatorów jeffersonowskiego nurtu myśli politycznej. Komuniści wlewają jednak w te koncepcje nową własną treść.

Tradycyjną koncepcją jeffersonowską w Ameryce, przyjmowaną przez liberałów, była koncepcja przeciwstawności między „bogactwem”, „wielkim kapitałem”, „własnością” — a „ludem”, „Bogactwo”, „własność” liberałowie ci traktowali jako ze swej natury siłę antydemokratyczną; jedynym nosicielem demokracji, zgodnie z etymologią tego terminu, jest „lud”.

Podjmując to liberalistyczno-jeffersonowskie przeciwstawienie komuniści konkretyzują, stosownie do aktualnej sytuacji klasowej, treść pojęcia „ludu” i „bogactwa-własności”. Tak więc np. M. Logan w cytowanym artykule przytacza wypowiedź V. L. Parringtona mówiącą

---

<sup>112</sup> Tamże, s. 21. Jest rzeczą znamieną, że M. Logan opuszcza bez wykrópkowania w cytowanej tu wypowiedzi Stalina zdanie, które brzmi: „Obecnie z liberalizmu nie pozostało ani śladu”. Opuszczenie to świadczy o tym, że stwierdzenie zawarte w tym zdaniu nie może, według Logana, mieć zastosowania do warunków amerykańskich, gdyż w Stanach Zjednoczonych zasadniczym środkiem ideologicznej mobilizacji do walki z faszycacją są właśnie ideały liberalizmu, a ważnym sprzymierzeńcem komunistów w walce są liberałowie. Co więcej, można by powiedzieć, że w walce z faszycacją następuje swego rodzaju ożywienie i aktualizacja ideałów liberalizmu. W USA tłumaczy się to m. in. owym specyficznym charakterem liberalizmu amerykańskiego, polegającym na tym, że ideały liberalne stanowią tam tradycję narodową. Aby się przekonać o tym, że w USA następuje ożywienie ideałów liberalizmu, wystarczy przeczytać zacytowany artykuł Charneya, *New Features in the Struggle against McCarthyism*, s. 51, gdzie autor pisze: „Po całej Ameryce rozsyłane są petycje. Wszędzie odbywają się konferencje, mityngi, debaty publiczne (forums), dyskusje [...] W wielu liberalnych kołach podjęta została z wielką siłą walka o Piątą Poprawkę. Ostatnie przemówienie dziekana Erwina N. Griswolda z Harvard Law School w tym przedmiocie stanowiło silne i zdecydowane wystąpienie w walce o pełne stosowanie Karty Praw, mimo to że towarzyszą mu zmiany antykomunistyczne. Jest wiele takich przykładów na gruncie walki wokół billu Butlera, antykomunistycznych posunięć w Kongresie, ustawy Waltera Mac Carra etc.”

o tym, że własność i demokracja były ze sobą zawsze w ostrej walce, nazywając go przy tym „wielkim liberalnym, burżuazyjno-demokratycznym krytykiem”<sup>113</sup>.

Rozwijając myśl Parringtona Logan pod „własność” i „bogactwo” podstawia kapitał finansowy, gdy pisze: „Najbardziej szowinistyczne, najbardziej reakcyjne odłamy kapitału finansowego spostrzegły, że wolności burżuazyjno-demokratyczne stały się przeszkodą i zagrażają ich marzeniom o światowym imperium i maksymalnych zyskach. Pod hasłem krucjaty przeciw komunizmowi w kraju i za granicą starają się one systematycznie niszczyć cały system wolności burżuazyjno-demokratycznych [...] Tylko klasa robotnicza może podnieść sztandar wolności burżuazyjno-demokratycznych, poprowadzić obronę tradycyjnych konstytucyjnych praw naszego ludu”<sup>114</sup>. W tradycyjne przeciwstawienie „demokracji” „bogactwu i własności” wlewa nową konkretną treść ujęcie tej kwestii przez Fostera. Krytykując Browdera za ponadklasowe traktowanie demokracji amerykańskiej Foster wskazywał, że Browder „zaciemniał tę realną okoliczność, iż burżuazja systematycznie ogranicza, przekreśla i wypacza instytucje demokratyczne w warunkach kapitalizmu w swym własnym interesie klasowym i że klasa robotnicza prowadzi historyczną walkę o rozszerzenie demokracji burżuazyjnej. Robotnicy, jak wskazywał Lenin, rozwijają demokrację burżuazyjną do jej najdalszych granic i następnie dokonują skoku ku demokracji socjalistycznej. Walka o socjalizm jest walką prowadzoną środkami demokratycznymi o najwyższą formę demokracji, która jest w warunkach kapitalizmu zupełnie nieosiągalna”<sup>115</sup>.

Nową treść klasową nadaje obecnie demokratycznym wolnościom amerykańskim nawet tylko ekonomiczna walka klasy robotniczej. „Prawdą jest, że Waszyngton, Jefferson, Paine, Jackson i Lincoln walczyli o pewne ograniczone wolności demokratyczne potrzebne klasom panującym w kraju, który przechodził od burżuazyjnego agraryzmu i gospodarki niewolniczej do kapitalistycznego industrializmu — włączając w to ograniczone prawa wolności słowa, zgromadzeń, religii, rozprawy sądowej itp. Również i klasa robotnicza walczyła o to, aby te demokratyczne wolności wprowadzić, bronić i rozszerzyć, lecz walczyła ona również i o swoje

<sup>113</sup> Logan, *The Working Class and the Nation*. Swe stanowisko liberała jeffersonisty rozwija V. L. Parrington w dziele *Main Currents in American Thought, An Interpretation of American Literature from the Beginning to 1920*, t. I—III, New York 1927—1930.

<sup>114</sup> Logan, *The Working Class and the Nation*, s. 27.

<sup>115</sup> Foster, *History of the Communist Party*, s. 337.



specyficzne żądania demokratyczne: o wyższe płace, krótszy czas pracy, powszechną oświatę, prawa dla ludności murzyńskiej, prawo do organizowania się i strajku, o ubezpieczenie społeczne, ochronę kobiet i dzieci w przemyśle itp. i wszystkiemu temu, biorąc historycznie, klasa panująca była przeciwna. Te żądania klasy robotniczej, zasadniczo odmienne w swej treści od ograniczonej demokracji wszystkich amerykańskich przywódców burżuazyjnych, dawnych i obecnych, stanowią w łonie kapitalizmu załączek tego, co ostatecznie dojrzeje w socjalizmie w postaci demokracji proletariackiej<sup>116</sup>.

Tak więc dla Fostera ruch związkowy w Ameryce jest czymś więcej niż tylko ruchem w obronie stopy życiowej robotników. Zwłaszcza od ostatniej wojny związki zawodowe stały się — jak stwierdza Foster — „główną ostoją naszych demokratycznych wolności”, strzegąc „historycznych praw ludu amerykańskiego do wolności słowa i wolności zgromadzeń”<sup>117</sup>. Sprawa, której broni ruch związkowy w warunkach faszystacji, to zarazem sprawa demokracji i sprawa narodowa.

Liberałowie amerykańscy szczególną wagę przywiązują do prawdy jako istotnego i pozytywnego czynnika w życiu politycznym. Dążenie do „obiektywizmu” i „prawdy”, głoszenie prawdy w życiu politycznym, uważają oni za podstawowy postulat, jaki wynika z ich liberalnego, „demokratycznego wyznania wiary”. Właśnie najistotniejszym składnikiem tej wiary jest przekonanie, że jedynie prawda jest środkiem zyskania sobie zaufania ludu, że jeśli lud otrzyma prawdziwą informację o faktach z życia społecznego, to decyzja, jaką podejmie, wybór, jakiego dokona, musi wypaść na korzyść „sprawy słusznej”, tj. na korzyść demokracji, a nie faszyzmu.

Komuniści amerykańscy nie lekceważą sobie owych liberalistycznych postulatów obiektywizmu i prawdy jako czynników w walce z faszyzacją. Jak wiadomo, jednym z głównych chwytów propagandowych maccartyzmu jest — według określenia komunistów — „wielkie kłamstwo” (Big Lie), głoszące, że komuniści jako agenci agresywnego Związku Radzieckiego zagrażają Ameryce z zewnątrz i z wewnątrz i walka z komunistami podyktowana jest względami bezpieczeństwa narodowego.

Jednym z naczelných zadań, jakie komuniści stawiają przed jednolitofrontowym ruchem antyfaszystowskim, jest zdemaskowanie „wielkiego kłamstwa” jako największej przeszkody w osiągnięciu jedności działania sił antyfaszystowskich. W realizacji tego zadania liczą właśnie

<sup>116</sup> Tamże, s. 338—339.

<sup>117</sup> W. Z. Foster, *American Trade-Unionism. Principles and Organization, Strategy and Tactics. Selected Writings*, New York 1947, s. 298.

na pomoc liberalów. W artykule poświęconym sprawie walki z „wielkim kłamstwem” maccartyzmu autor komunistyczny pisze: „Z wielu kwestiami uporać się muszą nie-komuniści i antykomuniści uczestniczący w walce przeciw maccartyzmowi — amerykańskiej odmianie faszyzmu. Musimy oświadczyć całkiem szczerze, że na nie-komunistach i antykomunistach spoczywa duża część odpowiedzialności za »oczyszczenie atmosfery« z takich trujących kłamstw, jak oskarżenie o »szpiegostwo«, »konspirację«, »zdradę«, »obcą agenturę«, »ryzyko dla bezpieczeństwa«<sup>118</sup>. Szczególnie doniosła jest rola liberalów w demaskowaniu antykomunistycznych oszczerstw maccartyzmu tam, gdzie chodzi o kształtowanie opinii publicznej USA. Pozytywna rola liberalów zaznacza się tutaj tym bardziej, że przeważająca większość systemu informacji publicznej (prasa, radio, telewizja, kina) opanowana jest przez „big business”. Oto co w związku z tym pisze Foster: „Aby ułatwić sobie masowe rabowanie ludu, kapitaliści zapewnili sobie kontrolę nad każdym głównym ośrodkiem kształtowania opinii publicznej oraz nad wielu kluczowymi organizacjami masowymi (popular organizations) [...] Cały olbrzymi system tysięcy dzienników, tygodników i miesięczników (z wyjątkiem kilku pism komunistycznych, liberalnych i robotniczych) kontrolowany jest przez kapitalistów [...] Kapitalistyczne kompanie radiowe i telewizyjne pilnują, aby propagowany reakcyjny punkt widzenia miał zasadniczą przewagę nad liberalnym czy robotniczym punktem widzenia w ich rozgłośniach” [podkreślenia moje — Z. G.]<sup>119</sup>.

Przez propagandowy wpływ wielkiego kapitału opanowane są takie masowe organizacje, jak „American Legion”, bractwa (fraternal orders) i nawet związki zawodowe, do których wpływy kapitalistyczne wnoszą reakcyjni przywódcy. „Przy istnieniu tych ogromnych sił propagandowych, całą parą popierających stanowisko reakcji kapitalistycznej, które przeciwstawiają się stosunkowo nikłym źródłom propagandy, będącym w posiadaniu sił liberalnych i antykapitalistycznych [podkreślenia moje — Z. G.], jest rzeczą śmieszną mówić, że w kraju tym jest demokracja w tak kluczowej dziedzinie, jak kształtowanie się ogólnego politycznego stanowiska ludu wobec spraw społeczeństwa i formowanie się jego opinii w różnych interesujących go aktualnych kwestiach”<sup>120</sup>.

---

<sup>118</sup> A. Johnson, *Amnesty and the Struggle against Mc Carthyism*, „Political Affairs”, czerwiec 1954, s. 59. Ze stanowiska liberalistycznego demaskuje kłamliwe oskarżenie komunistów o szpiegostwo książka Reubena pt. *Atom Spy Hoax*.

<sup>119</sup> Foster, *The Twilight of World Capitalism*, s. 54.

<sup>120</sup> Tamże, s. 55.

Jak widzimy z tych wypowiedzi, Foster konsekwentnie przeciwstawia stanowisko liberalistyczne w propagandzie stanowisku reakcji kapitalistycznej. Trafnie charakteryzując sytuację w dziedzinie propagandowej jako zalew propagandy kapitalistycznej widzi on i docenia postępową, nawet antykapitalistyczną rolę pism orientacji liberalistycznej, które umieszcza pod tym względem w jednym obozie z pismami robotniczymi i komunistycznymi.

Łączenie się komunistów z liberałami na gruncie antykapitalistycznej akcji demaskatorskiej czy walki z maccartyzmem nie oznacza jednak ustępliwości wobec reformistyczno-solidarystycznych koncepcji liberałów. Pozytywna ocena liberałów występuje u komunistów tylko tam, gdzie w grę wchodzi demaskowanie kapitalizmu czy walka z maccartyzmem. Komuniści podejmują więc te treści liberalizmu amerykańskiego, które skierowane są przeciwko skrajnej reakcji, natomiast zdecydowanie i bezkompromisowo odrzucają reformistyczną treść koncepcji liberalistycznych, wyraźnie odgradzają się od liberałów i krytykują ich wtedy, gdy wchodzi w grę kwestia budzenia klasowej świadomości robotników i propagowania marksizmu zwłaszcza na terenie ruchu związkowego. Tutaj określenie „liberalny” czy „liberałowie” nabiera w wypowiedziach komunistów całkowicie negatywnego znaczenia i w takim kontekście to negatywne znaczenie nie musi być nawet uwypuklone przy pomocy cudzysłowu. Liberalizm oznacza tu tyle co reformizm.

#### UWAGI KOŃCOWE

W niniejszej pracy skoncentrowano przede wszystkim uwagę na „amerykańskości” Komunistycznej Partii USA, na jej powiązaniach z rodzimą tradycją demokratyczną. Lecz jest oczywiste, że na ideologię i działalność polityczną tej Partii wywierała przemożny wpływ również i ogólna sytuacja, ogólna atmosfera, jaka panowała w światowym ruchu komunistycznym. Szkody, jakie partiom komunistycznym wyrządził kult Stalina i idący z nim w parze całkowicie bezkrytyczny stosunek do tego, co działo się w ZSRR, dotknęły również Komunistyczną Partię USA.

Reakcja rozgłaszając i jeszcze wyolbrzymiając to, co działo się w ZSRR w okresie beriowszczyzny, mogła skutecznie podrywać wśród najszerszych kręgów społeczeństwa amerykańskiego zaufanie do demokratycznej ideologii i programu K. P. USA. Stanowisko tej Partii wobec powszechnie przytaczanych ujemnych, a nieraz i wstrząsających faktów z życia ZSRR, polegające na kwitowaniu wszystkiego określeniem „oszczerstwa antyradzieckie”, nie mogło mieć siły przekonywującej. Forsując całko-

wicie wyidealizowany, a więc fałszywy obraz stosunków w ZSRR Partia Komunistyczna w pewnym sensie uczestniczyła moralnie w wypaczeniach demokracji socjalistycznej dokonywanych przez Stalina i Bierię. Swą tezę, że partie komunistyczne podejmują w epoce imperializmu sztandar liberalizmu porzucony przez burżuazję, że konsekwentnie walczą o ocalenie i rozszerzenie demokracji, również i komuniści amerykańscy uzasadniali powołując się na Stalina. Oczywiście, że mimo słuszności tej tezy, okoliczność ta w oczach amerykańskiej opinii publicznej musiała rzucać poważny cień na szczerłość ich intencji, odstręczać od ruchu potencjalnych jego sympatyków czy członków.

Mimo wszystko jednak rzut oka na całą ideologiczną linię Komunistycznej Partii USA w ubiegłym okresie doprowadza do wniosku, że Partia ta w mniejszym stopniu uległa wpływom „kultu jednostki” niż partie komunistyczne w Europie<sup>121</sup>. Wydaje się, że nie bez znaczenia było tu właśnie jej silne związanie z amerykańską tradycją demokratyczną, której szczególnie obce było jakieś bałwochwalcze apoteozowanie „wielkich ludzi” i wynoszenie ich ponad ogół obywateli. Warto też podkreślić, że przywódcy amerykańskiego ruchu komunistycznego — przede wszystkim Foster — na długo przed XX Zjazdem rozwinęli tezę o możliwości pokojowego przejścia do socjalizmu przez wykorzystanie instytucji i metod parlamentarnych. Teza taka zaś, jak wiadomo, zupełnie nie harmonizowała z zasadniczo negatywną postawą wobec wszelkiego „parlamentaryzmu”, jaką przejawiali stalinowscy interpretatorzy — i wulgaryzatorzy — marksizmu.

Nie jest też chyba przypadkiem, że po ujawnieniu prawdy o Stalinie i beriowszczyźnie na XX Zjeździe KPZR Partia Komunistyczna USA wystąpiła z najbardziej zdecydowaną krytyką stalinizmu i skoncentrowała w niej swą uwagę właśnie na kwestii demokracji i praw obywatelskich w socjalizmie. Na łamach pism Partii, takich jak „The Worker” i „Daily Worker”, rozwinęła się jak najszerza dyskusja oczyszczająca atmosferę ideologiczną i przywracająca pełny sens głoszonej przez Partię zasadzie jawności i „wolnego rynku idei”. „Daily Worker” wprowadził stałą rubrykę pt. *Speak Your Piece* (w wolnym przekładzie „powiedz otwarcie swe zdanie”), gdzie zamieszcza listy z wszelkimi głosami krytycznymi napływające obficie do redakcji po XX Zjeździe. Howard Fast, będący stałym „kolumnistą” „Daily Worker’a” i tygodnika „The Worker”, wysunął postulat krytycznego stosunku komunistów do

<sup>121</sup> Znamienne jest, że pozdrowienie przesłane przez KP. USA na XIX Zjazd KPZR nie zawierało żadnej wzmianki o Stalinie; fakt ten musiał mieć swą wymowę na tle oświadczeń sześćdziesięciu paru partii komunistycznych.

ZSRR. Krytyczne stanowisko wobec państw obozu socjalistycznego — oświadcza Fast — wypływać winno właśnie z przyjaznego do nich stosunku; krytyka taka może tylko pomóc tym państwom i rządzącym w nich partiom komunistycznym w realizacji programu demokracji socjalistycznej, w przewyciężaniu pozostałości dawnego okresu.

W wielu artykułach i listach nadsyłanych do „Daily Worker’a” zawarta jest krytyka stosunków panujących w K. P. USA w okresie „kultu jednostki”. Wypływa przy tym również sprawa oceny browderyzmu. Niektórzy autorzy listów kwestionują dotychczasową krytykę ideologii i programu Browdera, domagają się ponownej oceny browderyzmu.

Ten wielki ferment ideologiczny, który nastąpił w K. P. USA po XX Zjeździe KPZR, zaznaczył się w amerykańskim ruchu komunistycznym jeszcze silniejszym zaakcentowaniem jego związków z rodzimą tradycją liberalno-demokratyczną. Pozytywne wyniki tych zmian zaczynają już być widoczne na gruncie polityki wspólnego z liberalami frontu antyfaszystowskiego. Coraz więcej liberalów występuje przeciwko ograniczeniom praw obywatelskich i represjom antykomunistycznym.

Oto, co oświadczył E. Dennis po XX Zjeździe KPZR: „Opierając się na błędnych informacjach, jak np. w wypadku zerwania z Jugosławią lub w sprawie poprzedniej sytuacji w rolnictwie radzieckim, broniliśmy bezkrytycznie i zajmowaliśmy stanowisko nie dające się uzasadnić i nie do przyjęcia. Zbyt gorliwie i idealistycznie sędziliśmy, że wielkie dzieło zbudowania socjalizmu może zostać dokonane bez poważnych błędów. Nie chcieliśmy wierzyć żadnym informacjom, w których mówiło się o poważnych krzywdach w krajach socjalistycznych, i uważaliśmy tego rodzaju wiadomości za oszczerstwo. Odrzucając całkowicie słusznie złośliwe oszczerstwa i antyradzieckie wrogie wypadki wielkiego kapitału i jego agentów oraz przeciwdziałając temu wszelkimi środkami byliśmy często nietolerancyjni wobec krytycznych wypowiedzi i poglądów wielu działaczy robotniczych i liberalnych. Zbyt często traktowaliśmy krytykę ze strony szczerych działaczy związkowych i liberalów, jak gdyby to była krytyka pochodząca od zawodowych antykomunistów i oszczerców antyradzieckich. Głęboko ubolewamy z tego powodu. Pojawia się coraz więcej ugrupowań niekomunistycznych [...] które widzą [...] zupełnie nową możliwość zrewidowania swych własnych poglądów na stosunki z komunistami”.<sup>122</sup>

Należy się spodziewać, że obecnie Komunistyczna Partia USA jeszcze silniej oprze swą ideologię na tradycyjnych amerykańskich ideach demokratycznych. Znajdzie to niewątpliwie wyraz w nowym programie, który ma być uchwalony na projektowanym Zjeździe Partii.

<sup>122</sup> „Trybuna Ludu“, 29 VI 1956.